PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 29 (933) ŚRODA DNIA 11 KWIETNIA 1934 ROKU ROK XIV

Pierwszy start Kusocińskiego

Ruch - Cracovia 3:0

Wysokie zwycięstwo ślązaków w Krakowie. Polonia remisuje z Wartą 2:2 i prowadzi w tabeli

Heljasz rzuca kulą 15,84 mtr., a Lokajski oszczepem 62,42. Obydwaj biją Sieverta

Drugi garnitur bokserów Łodzi zwycięża Tallin 10:6

10 piłkarzy już wyznaczyli Czesi na mecz z Polską

Praga, dn. 6 kwietnia

Od pewnego czasu w Pradze nie mówi się o meczu Polska — Czechosłowacja. Dopiero ostatnie wystąpienia Ruchu na tutejszym terenie zaniepokoiły trochę opinję sportową, która nie przypuszczała, by w Polsce była drużyna z tak dobrym atakiem.

Chcąc się poinformować o stanie przygotowań drużyny czechosłowackiej zwróciłem się do p. Petru, sekretarza Asocjacji Futbalowej, a zarazem referenta Komisji technicznej, a więc niejako kapitana związkowego piłkarstwa czechosłowackiego.

— Do meczu tego przygotowujemy się już od stycznia — mówi p. Petru. 21.I odbyły się treningi w Pradze i Brnie, 28.I w Pradze, Brnie i Pilznie, 25.II w Hradcu Kralowym, a 14.III w Pradze. Następnie mecze ligowe, mecz z Francją i znowu mecze ligowe — to treningi równie dobre, jeśli nie lepsze. Przez święta zawody z drużynami zagranicznemi w Pradze i zagranicą, a teraz znowu Liga. Więcej nie możemy robić, ponieważ skutek byłby odwrotny. Drużyna nasza jest więc dobrze przygotowana do meczu z Polską.

— Co będzie z boiskiem — pytam. — Na Sparcie ciągle się jeszcze pracuje?

— Mecz odbędzie się na boisku Sparty, która intensywnie rozbudowuje widownię. Będziemy mogli pomieścić 40.000 widzów. Spodziewamy się, że publiczność wypełni boisko. Jest to przecież eliminacja do mistrzostw świata, a ostatni wynik w Warszawie stanowi najlepszą propagandę drużyny polskiej. Sparta spodziewa się, że roboty do tego dnia zostaną całkowicie ukończone.

— A teraz najważniejsza sprawa, panie Sekretarzu, jak mniej więcej będzie przedstawiał się skład drużyny?

— W tej chwili nic konkretnego jeszcze nie mogę powiedzieć. Będzie to zależało od stanu zdrowia graczy po niedzielnych zawodach ligowych. Skład będzie jednak podobny do składu przeciw Francji, a więc będzie się przedstawiał mniej więcej następująco: w bramce naturalnie Planicka, obrona Nejedly (Kladno) i Nahlovsky (Teplitzer); pomoc na środku Cambal (Slavia), na lewo Kostialek, sprawa prawego pomocnika rozstrzygnie się w niedzielę.

Atak: prawe skrzydło — nie wiadomo. Mraz, który grał na tej pozycji w Paryżu, został kontuzjowany na meczu Cechie Karlin w Król. Hucie. Reszta ataku: Svoboda, Sobotka (Slavia), Nejedly (Sparta), Puc (Slavia). Naturalnie mogą tu jeszcze zajść zmiany. Definitywny skład ustalony zostanie w niedzielę wieczorem przez Komisję techniczną.

Nakoniec dodaje jeszcze p. Petru, że Czechosłowacja już dawno zaproponowała Polsce trzech sędziów, a mianowicie: Langenusa (Belgja), Barlasinę (Włochy) i Fuchsa (Niemcy). Choć już jest dość późno, Polska jeszcze nie odpowiedziała.



PRZEZ PODORYWKĘ
kłusem biegną dwaj mistrzowie Polski, uczestnicy wiosennego cyclopedestru w Warszawie: Głowacki (A. K. S.) dwukrotny mistrz w tej konkurencji i Korsak-Zaleski (W. T. C.), zeszłoroczny champion szosowy.



NIESZCZĘŚCIE!
Niech się pan nie martwi, panie Kowalski! Wycofał się pan wprawdzie z pierwszej wiosennej próby, ale wszyscy wiemy, że uległ pan w walce z pechem... To nie wstyd, to — nieszczęście!



HOLDEN (ANGLJA),
zwycięzca odbytego ostatnio w w Szkocji biegu 6-ciu narodów.



WSPANIAŁY PRZEBÓJ WILIMOWSKIEGO W PRADZE
Utalentowany łącznik Ruchu mija obronę Victorii, niestety strzał jego trafi potem w słupek.

Pogoń - Podgórze 3:1

LWÓW, 8.4. — Tel. wł. — **Pogoń—Podgórze 3:1 (0:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Matias I, Zimmer i Wasiewicz dla Podgórza — Hodur. Sędziował p. Glinka z Warszawy.**

Pogoń: Albański: Kuchar, Jeżewski; Deutschman, Wasiewicz, Hanin; Niechciol, Nahaczewski, Zimmer, Borowski, Matias I.

Podgórze: Koczwara: Dzierwa, Kasina II; Kret, Brożek: Gamaj, Guzda, Kasina I, Hodur, Kowalkowski.

Inauguracja sezonu ligowego we Lwowie nie wypadła zbyt obiecująco na przyszłość. Miejscowa drużyna odniosła wprawdzie zwycięstwo, jednak w stylu i formie, pozostawiającej bardzo wiele do życzenia.

Kierownictwo drużyny lwowskiej nie umiało wysnuć konsekwencyj z doświadczeń świątecznych. Na przekór zdrowej logice wystawiono atak w składzie, który na pierwszym meczu z Bocskaiem zawiódł i zepsuł całą grę.

Odrazu wyszła najaw zupełna ociężałość Nahaczewskiego, brak panowania nad piłką szybkiego zresztą i ambitnego Borowskiego i brak kondycji u Zimmera.

Na skrzydłach nie szło zresztą lepiej. Były one przeważnie mało zatrudniane i piłki dochodziły na flanki z dużą dozą przypadkowości. Dokonane po utracie bramki przegrupowanie nie wiele pomogło. Było to zresztą tem trudniejsze, że pomoc Pogoni ustępowała stanowczo odpowiedniej linii przeciwnika. Wasiewicz wykończył się własnym systemem podnosząc raz poraz piłki, a w górnej grze nie mógł dorównać szybkim krakowianom, którzy wygrywali też w pojedynkach głowami: Deutschman i Hanin dopiero po 45 min. zorjentowali się jak grać należy i zrozumieli, że nie wolno lekceważyć skrzydłowych Podgórza.

(Dokończenie na str. 2-ej).



PODRÓŻ PO „WĘGIERSKI TERMOMETR"
Najlepsi nasi szermierze wojskowi (od lewej: kpt. Dobrowolski, ppor. rez. Friedrich, kpt. Segda, fechtmistrz p. Szombathely, kpt. Mallysko, attache wojskowy poselstwa węgierskiego mjr. Ujszaszy, kpt. Nycz i kpt. Suski), wyjechali do Budapesztu celem zmierzenia swych umiejętności przed oczekującemi nas w czerwcu mistrzostwami Europy w Warszawie.



ZESPÓŁ KRAKOWSKIEJ WISŁY
pokonał ostatnio w stolicy Warszawiankę 4:1. Od lewej stoją: Jezierski, Feret, Kotlarczyk II, Artur, Kotlarczyk I, Reyman, Obtułowicz, p. Olecki; od prawej klęczą: Szumilas, Pychowski, Madejski, Łyko.



DUPLICKI (A. Z. S.)
był rewelacją niedzielnego biegu naprzełaj, staczając równą prawie walkę z Kusocińskim.

Zespół zjazdowców Wisły

zdobywa puhar im. Zylbermana w kombinacji alpejskiej

Pierwszy punkt zawodów w kombinacji alpejskiej o puhar p. Leopolda Zylbermana, zasłużonego propagatora biegów zjazdowych w Polsce — bieg zjazdowy — odbył się pięknie i szczęśliwie, bez wypadków i zakończył wspaniałem i niezaprzeczonem zwycięstwem Stanisława Marusarza — indywidualnie, i Sekcji Narciarskiej PTT Zakopane — zbiorowo.

Choć jednak pogoda dopisała, choć i widzowie się znaleźli, choć wreszcie, zawodnicy dość licznie startowali — trzeba ten bieg uznać za imprezę w wysokim stopniu chybioną, a wysiłek organizatorów, którzy zawody przeprowadzili sprawnie i dobrze — za zmarnowany.

Już od pierwszych zawodów wiosennych w zjazdach stale i ciągle mówi się o tem, że trzeba urządzać jaknajwięcej zawodów, by raz nareszcie wyrobić polską klasę narciarzy zjazdowców, którąby w konkurencji międzynarodowej można przeciwstawić Niemcom, Austryjakom i Szwajcarom, a ostatnio również doskonałym Włochom, Anglikom i Norwegom. Tak, — bo Norwedzy mają już pierwszorzędnych specjalistów zjazdowych.

Drogą do tego ma być urządzanie zawodów. Jakich? Oczywiście takich, które są najbardziej zbliżone do wielkich biegów zjazdowych Austrji lub Szwajcarji.

Niestety to co w Zakopanem urządza się jako biegi zjazdowe — w niczem tamtych nie przypomina. Trasy krótsze od slalomowych, trasy prowadzone stale po jednem i temsamem zboczu nie prowadzą do niczego. Organizatorzy zakopiańskich biegów zjazdowych, zdaje się, nie wiedzą o tem, że przeciętny czas porządniejszego biegu zjazdowego wynosi w Szwajcarji lub Austrji 4 — 8 minut.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że narciarz który w domu ma biegi o czasie zjazdu od pięćdziesięciu kilku sekund do 2 minut — nigdy nie dojdzie do formy potrzebnej do przebycia w odpowiedniem tempie trasy wymagającej podwójnej czy potrójnej ilości czasu.

A pozatem — o ile slalom powinien zasadniczo odbywać się na zboczu posiadającem odpowiednie warunki, — o tyle bieg zjazdowy wymaga właśnie rozmaitości, charakteru terenowego, przystosowania do stoku względnie grani, wymaga długości trasy, wielkiej różnicy wzniesień terenu wymagającego decyzji i orjentacji od zawodnika.

Nie, biegami urządzanymi serjami z Przełęczy pod Kopą Kondracką do kotła Kondrackiego biegami o 500 m. różnicy wzniesień i minucie trwania — nie przysporzymy narciarstwu polskiemu zjazdowców!

A tym razem niema wymówki — bo przecież można było puścić piękny bieg z Kasprowego; a jeżeli już Kondratowa jest tak ulubionem miejscem zakopiańskich zjazdowców — to przecież bieg z Kopy Kondrackiej przez Przełęcz na dół był zupełnie możliwy.

Wracając do wyników dzisiejszych widzimy znowu to samo co na mistrzostwie okręgu: pierwszy jechał ostrożniej — inni potrafili szusować śmielej i mieli lepszy czas. Schindler mając numer pierwszy objeżdżał nieco bulę na stoku i przez to stracił tych kilka drogocennych sekund, które dały Stanisławowi Marusarzowi pierwsze miejsce.

Marusarz szusował wspaniale, jechał z temperamentem, wytrzymał piekielny szus tak jak to tylko on potrafi i zajął pierwsze miejsce. Pięknie również szusowali Lorek, Brach, Jabłoński — i rewelacja tych zawodów Granfeld. Jabłoński jechał podobnie jak Schindler — miał też słabszy czas.

Zawodników około 40 na starcie, śnieg, przy pięknej pogodzie nie nadzwyczajny i mało nośny.

Wyniki szczegółowe: 1) St. Marusarz (SNPTT) 55 sek., 2) Schindler (Wisła) 1:03, 3) Granfeld (Wisła) 1:04, 4) Zając (Sokół) i Orlewicz (Wisła) po 1:04, 5 i 6) Bielatowicz (W.) 1:05, 7) Mrowca (S.) i Zuzaniak (W.) po 1:06, 9) Lipowski (W.) 1:08, 10) Jabłoński (SNPTT) 1:09, 11) Lorek (SNPTT) i Suleja (SNPTT) po 1:11, 13) Brach (SNPTT) 1:12,5, 14) Gąsienica - Mięsacz (W.) 1:15, 15) Horbaczewski (W.) 1:16, 16) Mateja (S.) 1:22.

Zespołowo: 1) SNPTT 4:26, 2) Wisła 4:28, 3) Wisła 5:24, 4) Sokół 6:39, 5) Sokół 6:58,5, 6) SNPTT 7:48.

ZAKOPANE, 8.4. Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się również na Hali Kondratowej jako druga część biegów zjazdowych o puhar Zylbermana—slalom. Trasa wybrana bardzo umiejętnie była najtrudniejszą jaką tego roku mieli sposobność przebyć zawodnicy. Na 600 metrach długości przy różnicy wzniesień 180 metrów były ustawione następujące figury: przejazd skośny, przejazd przerwany, trzy wertykale, serpentyna, łokieć na bardzo stromem zboczu i prześlizg zgięty.

Po wczorajszym biegu zjazdowym, gdzie różnica w klasyfikacji ogólnej była minimalna na rzecz sekcji, rywalizowały przedewszystkiem dwie drużyny, a mianowicie zespół SNPTT w składzie: Marusarz Stanisław, Jabłoński, Brach, Suleja i Lorek oraz zespół Wisły w składzie: Schindler, Bielatowicz, Orlewicz i Mięsacz.

W pierwszym przejeździe slalomu uzyskuje najlepszy czas Schindler 1:09, zaś tuż za nim umieszczają się dwaj dalsi Wiślacy Bielatowicz i Orlewicz, uzyskując czasy 1:10 i 1.10,2 m. Najlepszy zawodnik Sekcji Suleja ma czas 1:17,2. Stanisław Marusarz który jechał w zbyt wielkiem tempie jak na tak trudny slalom przewraca się, musi kawałek wrócić po trasie i uzyskuje w tym przejeździe tylko czas 1:25.

W drugim przejeździe zawodnicy Sekcji mają czasy wybitnie lepsze. Przedewszystkiem Marusarz uzyskuje najlepszy czas dnia 1:03.4, a potem Jabłoński i Lorek wyrównują czas Schindlera z poprzedniego przebiegu. Schindler uzyskuje najlepszy czas z zawodników Wisły i drugi czas dnia 1:07.2.

W ostatecznej klasyfikacji obu biegów zwycięża Wisła przed Sekcją z minimalną różnicą spowodowaną upadkiem Stanisława Marusarza w pierwszym przebiegu.

Trzeba stwierdzić, że klasa zawodników była nadzwyczaj wyrównana i rzeczywiście wysoka. Nie było w slalomie niespodzianek w rodzaju sukcesów Granfelda w biegu zjazdowym.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Schindler 1:9, 1:07,2 razem 2:16,2, 2) Jabłoński 1:18,4, 1:09, 2:27,4, 3) Marusarz Stanisław 1:25, 1:03,4, 2:28,4, 4) Orlewicz 1:10,2, 1:20, 2:20,2, 5) Suleja 1:17,2, 1:16, 2:33,2, 6) Zając 1:18, 1:16,6, 2:34,6, 7) Słowik 1:18,8, 1:16,4, 2:35,6, 8) Bielatowicz 1:10, 1:28, 2:38, 9) Mieloch 1:18,6, 1:20,4, 2:39, 10) Lorek 1:37, 1:09, 2.46, 11) Mięsacz 1:22.1, 1:26, 2:48.1, 12) Brach 1:24,8, 1:25, 2:49,8, 13) Nowotny 1:19,6, 1:30,4, 2:50, 14) Bigosz 1:22,4, 1:29, 2:51,4, 15) Wowkonowicz 1:21, 1:33,8, 2:54,8.

Warunki śniegowe dobre. Publiczności bardzo dużo.

Rekordzista świata pobity w Poznaniu

Świetne zwycięstwo Heljasza nad Sievertem. Klęski sprinterów

POZNAŃ, 8.4. — (Tel. wł.). — Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne organizowane przez POZLA z udziałem Niemców Pfluga i Sieverta z okazji dorocznego XVI z rzędu biegu o puhar „Kurjera Poznańskiego" zgromadziły doborową stawkę polskich lekkoatletów, którzy w niektórych konkurencjach, jak na początek sezonu, wykazali dobrą formę. Np. wynik Pławczyka 1.90 w skoku wzwyż należy uznać za świetny, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że odbywa on służbę wojskową. Heljasz w kuli wynikiem 15.84 dowiódł, że znajduje się w rekordowej formie. Dobry był Kostrzewski na 800 metrów, Lokajski w oszczepie, a z młodszych Hoffmann z Warty, który uzyskał w skoku wzwyż 1.75 m., wdal 6.75, w dysku 39.56 i kuli 13.02.

Z gości Rzeszy niemieckiej zadowolił jedynie Pflug, wygrywając pewnie wszystkie trzy konkurencje trójboju sprinterskiego i dowodząc temsamem, że nie posiadamy absolutnie rasowych sprinterów. Zawiódł zupełnie drugi gość z Niemiec Sievert, który nie zdołał zwyciężyć w żadnej konkurencji. Był on niewątpliwie przemęczony całonocną podróżą z Czechosłowacji, od granicy przywieziono go samochodem wprost na boisko; mimo to stwierdzić należy, że nie jest on w formie, o czem świadczą jego wyniki, uzyskane w sobotę wieczorem w hali w Libercu w kuli 14.78, w skoku wzwyż 1.75 za Czechami Kratkym i Galantym, którzy uzyskali po 1.80, oraz 60 mtr. przez płotki — 9.3. Mimo wszystko to co Sievert w Poznaniu pokazał jest jak na rekordzistę świata nieco za mało. Publiczności na stadjonie zebrało się 5.000 osób.

W biegu naprzełaj o puhar „Kurjera Poznańskiego" na dystansie przeszło 4.000 metrów zwyciężył pewnie Hartlik (Stadjon Król. Huta) w czasie 14.14.6 o 50 metrów przed Fiałką (Cracovia), 3) Janowski (Warta), 4) Nogaj (Sokół — Poznań), 5) Rutkowski (Warta).

Wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące:

W trójboju sprinterskim pewnie zwyciężył Pflug (SCC) 18 punktów, 2) Czyż 14 punktów, 3) Radwański 10 punktów. We wszystkich biegach odbyły się po trzy falstarty z winy zawodników polskich, za co też został zdyskwalifikowany Eggert. 60 mtr. 1) Pflug 6.9, 2) Sikorski (Polonja—Warszawa) 7, 3) Czysz (Stadjon Król. Huta) 4) Eggert (Sokół), 5) Radwański (AZS, podczas gdy Balcer AZS pozostał na starcie. 80 mtr. 1) Pflug 9.1, 2) Czysz 9.4, 3) Radwański, 4) Sikorski, 5) Jasiewicz (Warta), 6) Balcer. 100 mtr. 1) Pflug 11.1, 2) Czysz 11.5, 3) Radwański.

Bieg 400 metrów przy słabej obsadzie wygrał Biniakowski (Warta) 52.1, 2) Drozdowski (Cracovia) 52.9, 3) Jezierski (Warta).

Bieg 800 metrów był bardzo dobrze obesłany, gdyż stanęli nieomal wszyscy zawodnicy, którzy w tej konkurencji mają w Polsce coś do powiedzenia. Zwyciężył po wspaniałym biegu Kostrzewski w czasie 1:59.8, 2) Drozdowski (Cracovia) o 2 m. 3) Maszewski (Polonja — Warszawa) 4) Kuźmicki (Warszawianka), 5) Lesicki (Warta), 6) Sołdan (Cracovia).

4 x 100 metrów 1) Warta I w czasie 45.9, 2) Sokół (Leszno), 3) AZS, 4) Sokół — Poznań, 5) Warta II. 4x200 metrów 1) Sokół — Leszno 1:36.2, 2) Warta I, 3) Warta II.

Skok wzwyż 1) Pławczyk (AZS — Warszawa) 1.90 za drugim skokiem, 2) Hoffmann (Warta) i Lokajski (Warszawianka) po 1.75, 4) Drzycimski (Sokół — Bydgoszcz) 1.70, 5) Schmidt (Warta) 1.66. Pławczyk usiłował pobić rekord polski na 1.97, co mu się niestety nie udało, chociaż przy trzecim skoku bardzo lekko strącił poprzeczkę.

Skok wdal 1) Sikorski (Polonja) 6.83, 2) Hoffmann (Warta) 6.75, rekord okręgu, 3) Pławczyk 6.43.

Skok o tyczce Po rozgrywce pierwszy Zakrzewski (AZS — Poznań), 2) Adamczak (Warta), 3) Klemczak (AZS — Poznań), wszyscy po 3.40, 4) Pławczyk 3.20.

Rzut dyskiem 1) Heljasz (Warta) 42.03, 2) Hoffmann (Warta) 39.56 m., 3) Tilgner (Sokół) 39.42, 4) Pławczyk 39.10, 5) Sievert 33.70, jak na rek. Niemiec wynik niezwykle słaby, 6) Drzycimski (Bydgoszcz) 32.75.

Oszczep 1) Lokajski (Warszawianka) 62.42, 2) Sievert 61.64, 3) Pławczyk (AZS — Warszawa) 49.90, do piątej kolejki rzutów prowadził Sievert, poczem na czoło wysunął się Lokajski.

Kula 1) Heljasz 15.84, 2) Sievert 14.10, 3) Tilgner 13.51, 4) Hoffmann 13.02.

Brno zgodziło się telegraficznie na rozegranie meczu piłkarskiego z Warszawą dn. 15 kwietnia, t. j. w dniu naszego spotkania międzypaństwowego z Czechosłowacją. W ten sposób stolica Polski zobaczy pierwszy w sezonie mecz międzynarodowy.

Drugim występem reprezentacji Warszawy również u siebie będzie spotkanie z Rygą, dn. 20 maja, w dniu meczu Polska — Danja w Kopenhadze.

POZNAŃ, 8. 4. — Tel. wł. — Ósemka bokserów polskich wyjeżdża do St. Zjednoczonych w dniu 5 maja na statku Berengaria. Powrót nastąpi 27 maja na statku Montcaln.

Świetny średniodystansowiec, mistrz Polski — Kucharski (Białystok) nosi się z zamiarem przeniesienia do Warszawy, gdzie wstąpi do jednego z klubów stołecznych.

Pierwsze punkty Pogoni

Dokończenie ze str. 1-ej

Na szczęście Pogoni, atak krakowski znalazł na tyłach trudną do sforsowania zaporę w postaci Kuchara. Grał on wprost wzorowo, brał pewnie wszystkie piłki, wygrywał pojedynki w biegu i zwrotności, wogóle reprezentował prawdziwą klasę. Jeżewski był już nieco słabszy, jednak naogół wywiązał się ze swego zadania. Albański nie zawiódł, to też ostatecznie trójka ta zapobiegła ewentualnym niespodziankom.

Podgórze pozostawiło naogół dobre wrażenie, wykazując zrozumienie dla gry i współpracy, opartej przedewszystkiem na wielkiej ambicji wszystkich zawodników, oraz dobrej kondycji fizycznej. Dobrze spisywała się przedewszystkiem pomoc z Kretem na czele, któremu sekundowali korzystnie boczni towarzysze.

Obrona rzucała się energicznie w wir walki, wywiązując się naogół równie dobrze ze swoich zadań. Atak cechowała ruchliwość i szybka decyzja. Obok Kasiny I na wyróżnienie zasłużyła para Gamaj — Guzda, zgrana i rozumiejąca się.

Tragiczną postacią Podgórza był natomiast bramkarz Koczwara. W szeregu ciężkich sytuacyj spisywał się brawurowo i pewnie, by w końcu zawieść w najprostszych zdawałoby się wypadkach. Bramka wyrównująca dla Pogoni padła z rzutu wolnego, bitego conajmniej z odległości 30 m. Również druga, a w każdym razie trzecia bramka wywołać mogła poważne zastrzeżenia gdy chodzi o rolę Koczwary.

Gra w pierwszej połowie żywa, lwowianie mają nawet w polu przewagę, jednak nie umieją jej wykorzystać. W 32-ej m. Wasiewicz chce oddać piłkę Albańskiemu, zsuwa się ona po bucie i wpada wprost pod nogi Hodury który z kilku kroków zdobywa prowadzenie. Krakowianie mają teraz przewagę i Pogoń jest widocznie speszona.

Po przerwie gospodarze energicznie atakują i uzyskują w 3-ej min. wyrównanie z rzutu wolnego, co powoduje skolei załamanie się Podgórza. W 16-ej m. bije Niechciol rzut wolny, Koczwara odbija piłkę, Borowski strzela, powstaje zamieszanie i Zimmer strzela ostatecznie. Ostatnia bramka pada w 32 m. po rzucie z rogu, przyczem Koczwara nie dosięga piłki główkowanej przez Wasiewicza.

Widzów około 1.500. Sędziował zupełnie poprawnie p. Glinka.

Na terenie Łodzi

ŁÓDŹ, 8.4. — (Tel. wł.). — W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Łodzi oficjalnie sezon lekkoatletyczny trzema biegami naprzełaj. Bieg pań (około 900 m.) wygrała Siekierniczka (Zj.) w 3:08.4 przed koleżankami klubowemi Wójcikówną i Wodnicką. Cross stowarzyszonych (około 2 i pół klm.) wygrał znajdujący się w doskonałej kondycji fizycznej Kurpessa (Tuszyn) w 7:40.4 sek. przed Jańczykiem (Zj.), Graleckim (Ge.) i Wróblewskim (ŁKS). Cross dla niestow. wygrał Bilewicz w 6:57 przed Borawskim. Ogółem startowało 125 lekkoatletów.

ŁÓDŹ, 8.4. — (Tel. wł.). Mistrzostwa piłkarskie Łodzi przyniosły dziś sensacyjnie wysokie wygrane faworytów; na uwagę zasługuje przedewszystkiem katastrofalna porażka ŁKS I B w meczu ze znajdującym się w doskonałej formie ŁTSG w stosunku 0:8. Eksligowcy przy większym wysiłku mogli uzyskać wynik dwucyfrowy, podobnie zresztą jak i Strzelecki KS, który rozniósł Hakoach 7:1. Makabi doznała również wysokocyfrowej porażki w meczu z Wojskowym KS w stosunku 1:5. Widzew podkreślił swą wyższość nad sąsiadem Wimą, bijąc ją 3:0. Union Touring uzyskał walkover za mecz z Kaliskim KS, który zrezygnował z przyjazdu do Łodzi.

Na czele tabeli kroczą z jednakową ilością pięciu punktów ŁTSG, Strzelecki KS i Widzew przed Union Touringiem z 4 p., po 3 punkty mają Wojskowy KS, ŁKS I B i Hakoach, dwa punkty Makabi, bez punktów Kaliski KS i Wima.

ŁÓDŹ, 8.4. — (Tel. wł.). — W dzisiejszym międzyklubowym meczu bokserskim Zjednoczone zwyciężyło Geyera w stosunku 9:5. Zawody mało interesujące, poziom niski, zainteresowanie małe.

Łódź, 8. 4. — (Tel. wł.) — W sobotę odbył się tu międzyklubowy mecz bokserski między kombinowanym teamem IKP a zespołem Hakoahu, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 10 : 4. Najciekawsza była walka w wadze muszej między finalistami tegorocznych mistrzostw okręgowych: Pawlakowi przyznano zwycięstwo nad Gotfriedem, choć wyższości tej niczem nie potwierdził. W tej samej wadze Bagrowski pokonał Frydmana na punkty; w wadze koguciej, Fagot (H) pokonał Sierugę, w piórkowej Woźniakiewicz bije na pkt. Wolfowicza. W wadze lekkiej Taborek odnosi zwycięstwo nad Białymstokiem, a Durkowski w wadze półśredn. nad Waldmanem. W wadze półciężkiej Biribaum (Hak) zwycięża przez k. o. w drugiej rundzie Łysiaka.

KATOWICE — GLIWICE 15 BM.

W związku z zawodami międzymiastowemi Katowice — Gliwice, kapitan Śl. OZPN. wyznaczył następujących graczy: Strauch, Czempisz, Konieczny, Biniok, Stalmach, Knapczyk, Kopeć, Geisler, Herisz, Neuman, Lamuzik.

Mecz odbędzie się 15 bm. w Gliwicach na Śląsku Opolskim.

Telefonem z kraju

KRAKÓW, 8.4. — Tel. wł. — Mecz bokserski Wisła — Ruch (Wielkie Hajduki) 13:3. Pierwszy występ bokserów Ruchu w Krakowie zakończył się ich wysoką porażką. Ślązacy poza Polokiem w wadze muszej i Bieńkiem w wadze średniej (obaj mistrzowie Śląska), którzy pokonani zostali zresztą przez mistrzów Krakowa Juszczyka i Mieczysławskiego, zaprezentowali się bardzo słabo.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: Waga musza: Polok (R.) — Juszczyk. Po bardzo ładnej walce, prowadzonej w szybkiem tempie, zwycięża na punkty pewnie Juszczyk. Waga kogucia: Respa zwycięża wskutek nadwagi Pilcha. Walka towarzyska nierozstrzygnięta. Waga piórkowa: Mach (W.) zwycięża Maneckiego. Waga lekka: Korzeniec (Ruch) — Urbańczyk. Spotkanie nierozstrzygnięte. Waga półśrednia: Korzeniec (W.) wygrywa z Ponanta. Waga średnia: Karol (W.) już w pierwszem starciu zwycięża przez k. o. Papoka. Waga średnia: Mieczysławski (W.) — Bieniek. Po bardzo ładnej walce prowadzonej na dystans, odnosi Mieczysławski zwycięstwo. Waga półciężka: Ziemkiewicz (W.) wygrywa z Pasieką przez poddanie się ostatniego w drugiej rundzie.

Sędziował sprawnie p. Kupfer. Publiczności około 500 osób.

POZNAŃ, 8. 4. — Tel. wł. — Sparta — OKS 1:1 (0:0). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Sparta przeważała, atak jednak zawiódł na całej linji. Jedyną bramkę dla niej strzelił Zieliński, dla gości Lejsk. Legja — KPW 2:0 (1:0). Zwycięstwo mistrza okręgu było w zupełności zasłużone, górował on przez przez cały czas tak pod względem techniki, jak i taktyki. KPW., choć wykazało coprawę formy, jednakże ma duże braki techniczne, których nie może nadrobić wielką ambicją. Bramkę dla Legii strzelił Walczak po centrze Markiewicza. Po przerwie drugą bramkę strzelił Chmielewski.

Sokół — Warta IB 3:2 (2:1). Zwycięstwo zasłużenie odniósł gospodarze. W Kościanie benjaminek tegorocznych rozgrywek w klasie A Unja odniosła już drugą porażkę, schodząc z boiska pokonana przez Cegielskiego 2:4 (3:2).

LWÓW, 8.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu lwowskiego na trasie 4.500 m. Trasa była fatalnie znaczona, co spowodowało pewne komplikacje. Ostatecznie bieg wygrał Sawaryn (Pogoń) przed Macedońskim (Sokół Macierz) i Boberem (Pogoń).

Jak się dowiadujemy zarząd KS Ruch Wielkie Hajduki czyni starania, by pozyskać na niedzielę 22 b. m. znaną drużynę czeską KS Victoria Zizkow. Zawody te mają stanowić rewanż za ostatnią porażkę poniesioną przez Ruch w Pradze.

Znany na Śląsku trener Stadjonu Król.-Huckiego, p. Roman Ostałowski, wobec wygaśnięcia umowy przeniósł się do Częstochowy

W.lno, Lublin i Lwów

WILNO, 8.4. — (Tel. wł.). — Gościła tu reprezentacja bokserska Warty, która spotkała się z Ogniskiem z wynikiem 7:7. Poznańczycy wystąpili w składzie osłabionym, bez Kajnara i Majchrzyckiego, a Anioła musiał walczyć w kategorji cięższej. Poznańczycy górowali techniką, ale Wilnianie byli silniejsi fizycznie i mieli więcej szczęścia. W barwach Ogniska startowało 2 młodych bokserów, z których jeden sprawił miłą niespodziankę, bijąc na punkty Sipińskiego II. Sędziowie popełnili dwa błędy. Jarocki (W) zasłużył na zwycięstwo z Mironowskim, a Matiukow na zwycięstwo nad Wolniakowskim.

W wadze muszej Sobkowiak (W) pokonał Malinowskiego w koguciej Krasnopietrow (O) wygrał z Sipińskim II. Technika poznańczyka nie dała rady sile wilnianina, który wystąpił po raz pierwszy w życiu na ringu wileńskim. W. piórkowa: Wolniakowski II wygrał w III rundzie przez techniczny k. o. z Gawałkiewiczem. W. lekka: Jarocki (W) zasłużył na zwycięstwo nad Mironowskim. Sędziowie uważali jednak inaczej. Waga półśrednia: Wolniakowski I (W) zremisował z Matiukowem, który zasłużył na zwycięstwo. Była to najpiękniejsza walka dnia. Waga średnia: Anioła (W) pokonał Polikszę. Waga półciężka: pożyczony z AZS Widingl wygrał w III rundzie przez k. o. z Jinkertem (W). Jinkert w II rundzie miał jeszcze przewagę.

Sędziował w ringu p. Hołownia, na punkty pp. Zapłatka i Nowicki.

WILNO, 8.4. — (Tel. wł.). — Bieg leśny za Zakręcie — 3200 mtr. — wygrał dr. Sidorowicz w 9:52.2 przed Kazimierskim 10:07.8. (Obaj Ognisko).

WILNO, 8.4. (Tel. wł.). — W meczach piłkarskich o mistrz. kl. A WKS pobił ZAKS 3:0, Ognisko — PKS (Lida) 4:0, Drukarz — Makabi (Baranowicze) 2:1.

LUBLIN, 8.4. — Tel. wł. — Bieg na przełaj 4 klm. wygrał Szymański 14:08.5 przed Kusiem. Bieg pań (1.200 mtr.) wygrała Arendówna 4:20.4. W mistrz. kl A Unia wygrała z Hakoahem 2:1, a Hapoel z Gwiazdą 2:1.

Rewanżowy mecz bokserski Lublin—Białystok odbędzie się w Białymstoku dnia 15 b. m. Białystok wystąpi w następującym składzie: Górecki, Maj, Stępniak, Piotrowicz, Kobryński, Kusznier, Kretowicz, Bernard. Pierwszy mecz który odbył się w Lublinie, wygrali Białostoczanie w stosunku 8 : 6.

LWÓW, 8.4 — Tel. wł. — W zawodach towarzyskich piłki nożnej Hasmonea uzyskała ze Świtezią wynik remisowy 1:1 (1:1). Bramkę dla Świtezi zdobył Migas dla Hasmonei Blatt. Po zawodach tych zmierzyli się skolei Czarni z Ukrainą, przyczem wynik brzmiał 0:0. Oba te spotkania odbyły się na boisku Czarnych i zgromadziły około 1.000 widzów.

Na froncie śląskim

Niespodziewane porażki bokserów Rudzkiego i Matuszczyka. — Naprzód otwiera tabelę mistrzostw piłkarskich

Piękna słoneczna pogoda wczorajszej niedzieli zapoczątkowała właściwie sezon piłkarski na Śląsku. Poziom rozegranych a licznych meczów nie był jednak nadzwyczajny, no i jak już tradycja każe nie obyło się bez bójek na boiskach, które musiała likwidować policja. Na czoło tabeli rozgrywek ligi śląskiej wysunęło się TS Naprzód Lipiny, mając 11 punktów, wobec 7 punktów KS Śląsk Świętochłowice, który ma w dodatku jedną grę więcej.

IFC — BBSV 4:1 (0:1).

Mecz niemieckich klubów Katowic i Bielska nie wywołał większego zainteresowania, a słusznie bowiem poziomem nie przewyższał rozgrywek klasy b. Gospodarze wystąpili z Sosnicą i Herischem na czele, w zespole gości brakło zaś Rzepusia i Rolnika. Do przerwy panami sytuacji na boisku są bielszczanie. Bramkę zdobyli w 12-ej minucie w pięknej kombinacji Koengisman z Ksolem. Po zmianie pól FC uzyskuje wyrównanie przez Knapczyka dzięki niesłusznemu kornerowi. Prowadzenie uzyskuje Herisch z zamieszania, trzeci zaś punkt pada dla Katowic samobójczo. Rezultat ustala Goerlitz z karnego. Sędzia p. Linke okazywał wyraźną sympatję dla gospodarzy.

TS SŁOWIAN—06 KATOWICE 0:0

Wynik powyższy jest prawdziwem odzwierciadleniem sił. Zawody stały na niskim poziomie. Częste bójki publiczności, jak i graczy likwidowała policja, z kierownikiem trzeciego komisarjatu, komisarzem Lasotą na czele. Nudne te zawody urozmaicił sędzia p. Kania z Świętochłowic swą niezaradnością. Publiczności mało.

TS NAPRZÓD — KS DĄB 1:0 (0:0)

Mecz mistrza śląskiego z benjaminkiem ligi był wielką atrakcją dla sportowców ligi. Rozgrywka ta była typowym przykładem walki o punkty. Jedyną bramkę dnia zdobył Klossek w drugiej połowie meczu. Widzów ponad 2 tysiące.

AKS—KOSZARAWA, ŻYWIEC 0:0

KS CHORZÓW — ORZEŁ WEŁNOWIEC 3:0 (1:0)

KLASA A.

Jedność Michałkowice — Kościuszko Szopienice 3:0 (1:0). Mistrz rozgrywek premjowych pokonał w pięknym stylu zawodników z Szopienic. Jeszcze na 10 min. przed końcem gry wynik brzmiał 1:0. Dopiero udany finisz przyniósł gospodarzom pożądany rezultat. Drużynę gości prześladował wyraźny pech, gdyż na punkt honorowy w zupełności zasłużyli. Arbitrem był Knauer. Sędziował b. dobrze.

KOLEJOWE PW. — POL. KS. 3:1 (1:0).

Bramki dla kolejarzy zdobyli: Dudek, Blachocka i Bronder. Honorowy gol policyjnego padł ze strzału Klimzy. Sędziował p. Pietruszka.

KS 07 — KS ŚLĄSK 3:1 (0:0)

eks-ligowców.

Strzelec Wielkie Hajduki — KS Odra Szarlej 0:0.

Ks Wielka Dąbrówka — Wyzwolenie Łagiewniki 1:0 (0:0).

RUDZKI POKONANY

Bokserskie walki eliminacyjne dla wyłonienia reprezentacji Śląskiej na mecz z Estonją, przyniosły parę sensacyj. Zawodnicy walczyli z niesłychaną ambicją. W wyniku walk wypunktował Krawczyk (BKS. Nowy Bytom) wice - mistrza Polski, Rudzkiego (Lipiny), wysoko na punkty. Nowy mistrz Śląska, Bieniek (Ruch W. Hajduki), uległ Barańskiemu (Slawia Ruda) wysoko na punkty. Jarszulek zwyciężył Matuszczyka (PKS.), a mało znany Biełucha (Concordia — Knurów) wygrał z Gburskim (PKS.). Na starcie zabrakło Wocki i Moczki.

Rozstrzygnięcia arbitrów sprawiedliwe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Szyrz, Łuck. O fotografje prosimy.

P. Cz. Tyd., Białystok. Wyjaśniliśmy już telefonicznie i uważamy sprawę za zlikwidowaną.

Dobra gra ataku Ruchu

zapewniła mistrzowi Polski zwycięstwo nad Cracovią 3:0

KRAKÓW, 8.4. — Tel. wł. — **Ruch — Cracovia 3:0 (0:0). Bramki dla Ruchu Peterek 2, Gemza 1.**

Ostatnie sukcesy obu zespołów na terenie międzynarodowym ściągnęły na boisko Cracovii pięciotysięczną rzeszę publiczności. Goście nie zawiedli pokładanych w nich nadziei; szczególnie podkreślić należy dobrą grę ich ataku, który miał jeden ze swych najlepszych dni.

Peterek potrafił wyzbyć się niepotrzebnych driblingów i egoizmu i współpracował celowo ze swym sąsiadem. Gemza wzniósł się do niewidzialnego u niego dotychczas w Krakowie poziomu, co w połączeniu z rozumną współpracą Wilimowskiego z Włodarzem na lewej stronie oraz dobrą formą Panhirscha, który zastąpił Urbana, wytworzyło linję wcale dobrze zagrywającą.

Pomoc Ruchu grająca bardziej defenzywnie miała i tym razem najlepszą jednostkę w Dziwiszu, defenzywa zaś wywiązała się również wcale udatnie z zadania.

Jeśli chodzi o Cracovię, to powiedzieć można, iż przyczyna jej przegranej leży w pierwszym rzędzie w zmianie linji ataku, gdzie Malczyk wrócił znów na środek, a Kisieliński znalazł się na prawym łączniku, względnie na skrzydle, a obie pozycje mu nie odpowiadały. Nic więc dzinego, że gdy wyczerpał się zapał pierwszych minut, akcje ofenzywne białoczerwonych nie miały spoistości, rwały się w sytuacjach podbramkowych, co w połączeniu ze słabą dyspozycją strzałową oraz załamaniem się gospodarzy po wątpliwej pierwszej bramce w sumie złożyło się na wysoką przegraną.

Reszta zespołu za wyjątkiem może Mysiaka pracowała celowo w pierwszej połowie, pod koniec natomiast uległa lepszym kondycyjnie Ślązakom.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Ruch: Kurek, Wadas, Kacy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Panhirsch, Gemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz.

Cracovia: Gołasowski, Lasota, Pająk, Żiżka, Chróściński, Mysiak; Zieliński, Kubiński, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

Cracovia rozpoczyna grę pod słońce i dwie sytuacje pod bramką Ruchu wprowadzają nastrój na widownię. Cracovia atakuje celowo, uzyskuje aplauz publiczności, przerwany gwizdkiem sędziego celem uczczenia pamięci ś. p. inż. Christelbauera. Po wznowieniu gry Cracovia znów lekko atakuje.

Ruch zaczyna jednak zwolna otrząsać się z przewagi gospodarzy. Pierwsze dochodzą do głosu skrzydła, a po kilku minutach krystalizuje się zwolna praca trójki środkowej. Gemza zagrywa coraz bardziej celowo z Peterkiem, otrzymując dobre piłki od Dziwisza. Młody bramkarz Cracovii ma sposobność do popisu, broniąc kilka strzałów Wilimowskiego i Peterka.

Skolei znów Cracovia stwarza kilka szans w sytuacjach podbramkowych, pewnie wyjaśnionych przez Kurka. Gra toczy się naogół ze zmienną przewagą, przyczem w pierwszym okresie gry wspomnieć należy o wspaniałej bombie z woleja Gemzy, która przechodzi w 43-ej min. tuż obok poprzeczki.

Po przerwie Cracovia traci znów kilka sytuacyj podbramkowych, Ruch oswabadza się jednak szybkiemi rzutami. Biegi Włodarza i Gemzy sprowadzają piłkę coraz częściej pod bramkę Cracovii. W 8-ej min. następuje piękny przebój Wilimowskiego a strzał jego z trudem broni bramkarz na korner. Główka Peterka ociera się teraz o słupek.

Już jednak w 10-ej min. następuje rozstrzygnięcie. Pod bramką Cracovii dochodzi do zamieszania, piłka plącze się między nogami, słupkiem, linją i wszelkiemi możliwemi elementami, by wreszcie znaleźć się w bramce. W tym momencie sędzia odgwizduje goala.

Podniecenie na widowni i protesty nie zmieniają jednak sytuacji i piłka wraca na środek. Cracovia zdetonowana zdobywa się na ostatni zryw i w ciągu 20 minut stara się odbić niepowodzenie, a gdy to się nie udaje, załamuje się psychicznie. W 32-ej min. wspaniała bomba Peterka przechodzi pod robinzującym bramkarzem, a w 8 minut później Gemza wspaniałym strzałem z rzutu wolnego ustala wynik dnia.

Sędzia p. Kurzweil.



SIEDEM GODZIN „PYTLOWANIA" O USTROJU WARSZAWSKIEJ KLASY A

W sobotę obradowało nadzwyczajne walne zebranie Warszawskiego O. Z. P. N-u (przewodniczył dr. Jerzy Michałowicz, po prawej stronie siedzi prezes W. O. Z. P. N. p. Frenkiel). Po długotrwałej, niezawsze rzeczowej dyskusji, wybrano nowy zarząd wydziału gier i dyscypliny oraz ustalono ustrój klasy A.

Japoński Związek Tenisowy wysyła do Singapore jednego ze swych członków, który ma przeprowadzić śledztwo w sprawie tajemniczego samobójstwa Jiroh Satoh i zająć się jego pogrzebem. Kapitanem drużyny na miejsce Satoh został przebywający w Anglji tenisista Miki.

Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Czechosłowacji, które odbędą się w dniach 29 b. m. — 5 maja w Pradze, zapowiadają się bardzo ciekawie. W konkurencji pań startować będzie m. in. Jędrzejowska i znana Amerykanka Jacobs. W grze panów walczyć będą: mistrz Niemiec von Cramm, Hebda, Artens, Metaxa oraz dwaj Amerykanie bawiący obecnie na Rivierze — Hines i Culley. Ponadto przyrzekli swój udział słynni teniści australijscy, Crawford, Mac Grath, Quist i Turnbull. Grać będą także wszyscy czołowi teniści czescy z Menzlem na czele.

„Rozgrywki" o rozgrywki

przedmiotem wielogodzinnych kłótni na zebraniu walnem W. O. Z. P. N.

Nadzwyczajne walne zebranie W. O. Z. P. N., wywołane podaniem się do dymisji przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny p. kpt. Kublina, nie wystawił pochlebnego świadectwa większości obradujących.

Okazało się raz jeszcze, że duży procent delegatów uważa walne zebrania Związków jako doskonały teren do załatwiania swych prywatnych porachunków, a w najlepszym już wypadku — do wywalczania przeróżnych zdobyczy dla reprezentowanych przez siebie klubów, bez względu na to, czy zdobycze te godziłyby się z ogólnem dobrem całego Związku.

Jeśli jeszcze dodamy, że obok zawodowych maciwodów i macherów klubowych na zebrania raz poraz zjawiają się delegaci „pod gazem" (tym razem w tej dość dziwnej na zebraniu sportowem roli wystąpił p. Keller z R. K. S. Drukarz), musimy dojść do wniosku, że praca w W. O. Z. P. N. nie należy ani do łatwych, ani też miłych.

Jeśli prezesurę antyprohibicjonistów oddaliśmy w godne ręce p. Kellera, to berło maciwodów przypaść winno niewątpliwie p. Masznerowi z A. K. S-u. Pan ten, notabene zdyskwalifikowany w swoim czasie na rok za „machlojki" klubowe zarzucił zarządowi wręcz, że prowadzi on jakieś machinacje, że proteguje jednych, a tępi innych, słowem że należy mu się votum nieufności. Co dziwniejsze jednak, że kiedy przewodniczący dr. J. Michałowicz przycisnął p. Masznera do muru i poprosił go o wskazanie owych „szkodników" — nie otrzymał na to odpowiedzi.

Najciekawszem bodaj zjawiskiem omawianego zebrania był fakt, że ujawniło się na niem rozbicie zarówno koalicji robotniczej jak i żydowskiej. Brak solidarności u robotników objawił się już przy wyborze przewodniczącego, kiedy to Gwiazda wraz z przybudówkami wstrzymała się z oddaniem głosu za kandydaturą dr. Michałowicza, zgłoszonego przez Skodę.

Rozbicie spójności żydowskiej miało natomiast miejsce, gdy reprezentant Makabi p. Lew zgłosił wniosek, aby w klasie A grało 11 klubów z Makabi, Świtem, Orkanem i P. Z. L., ale bez Barkochby. Jak się do tego wniosku ustosunkowała Barkochba — łatwo się domyśleć.

Opozycję reprezentował ponadto p. Klotz z Ordonu, który łącznie ze swemi kontrahentami — Huraganem, Burzą, Ordonem, Pogonią oraz — co stanowiło niespodziankę — P. W. A. T. T., Orkanem i Gwiazdą głosował, aby obrady odroczyć ze względów formalnych.

Kiedy po opisanych walkach wstępnych przystąpiono wreszcie do sedna sprawy — dymisji kpt. Kublina, okazało się, że zainteresowany nie uważał nawet za stosowne zjawić się osobiście, aby służyć motywami tego kroku.

Wyręczyli go w tem częściowo bracia Trockenheim, jedni z nielicznych wśród zebranych, którym rzeczywiście zależało na sprawiedliwem załatwieniu sprawy.

Po długich wyjaśnieniach oraz mętnych, a nużących atakach opozycji, wybory do wydziału S. i D. dały wynik: przewodniczący kpt. Busz (Kadra), członkowie — kpt. Gałecki (Skoda), Pichelski (A. Z. S.), Jurkowski (Kadra), Kuperman (Gwiazda), Koliweszko Paryzenberg (Makabi), Henkie (Bzura).

Druga ważna uchwała był wniosek zarządu w sprawie rozgrywek przegłosowanych większością 56:30. Wniosek ten brzmiał:

— Rozgrywki kl. „B" i „C" odbywają się w ciągu r. 1934-go w 2 rundach i kończą się na 1 lipca 1935-go roku. W roku 1934-ym niema wymiany klubów pomiędzy klasami. Klasa A rozgrywa od jesieni r. 1934-go normalne mistrzostwa w 2 rundach, które kończą się 1 lipca roku przyszłego. Wobec przyjęcia tego wniosku, wszystkie inne wnioski o eliminacje siłą rzeczy odpadły.

Na zebraniu nie obeszło się również bez wniosków o votum nieufności, bez usunięcia delegata P. Z. L. — p. Kusińskiego, nie mówiąc już o kwiatkach lingwistycznych, z repertuaru andrusaków z Woli, czy Powiśla.

Smutne to, ale prawdziwe!

(m. al.)

KUSOCINSKI WALCZY Z DUPLICKIM

na ostatnich metrach biegu naprzełaj w Warszawie. Rok temu podawaliśmy zdjęcie podobne, pod tytułem „pozornie sensacyjny moment". Kusociński rwał taśmę przy boku Duplickiego, który miał jednak... jeszcze całe okrążenie do przebiegnięcia. Dzisiaj rekonwalescent Kusociński miał z utalentowanym przeciwnikiem sporo kłopotu.



NAJLEPSZY i NAJBARDZIEJ PECHOWY BOKSER ESTONJI

Nilender (waga półśrednia), pomimo wielkich walorów pięściarskich, nie wygrał w Polsce ani jednego spotkania. W Wilnie i w Białymstoku rozcięto mu brew, w Łodzi w walce z Durkowskim (na lewo) wykręcił sobie palec.

Nazywa się 10:6, a powinno być 8:8

Dobra forma Chmielewskiego w meczu bokserskim Tallin-Łódź

W pogoni za taniem sukcesami ŁOZB. sprowadził sympatycznych, ale słabiutkich Estończyków. Tallin byłby wymarzonym przeciwnikiem dla drugiego garnituru Łodzi i wystawiono przeciw niemu niemal drugi garnitur. Początkowo skład Łodzi miał być w dwóch punktach odmłodzony; ujrzeliśmy jednak aż pięciu nowych reprezentantów.

Nie można więc w takich warunkach mówić o reprezentacji pięściarskiej Łodzi.

Mecz przyniósł niezasłużone zwycięstwo gospodarzom 10:6. Dwa punkty Kaebiego w wadze koguciej poprostu zrabowali mu sędziowie punktowi. Dwa dalsze punkty oddał jeden z najlepszych zawodników estońskich Nilender z powodu kontuzji.

W tych warunkach, zwycięstwo Łodzi równa się porażce. Estończycy pozostawili po sobie wrażenie jaknajkorzystniejsze, przedwszystkiem swem wzorowem zachowaniem się w ringu, walką nadwyraz fair i postępami zauważonemi od pierwszego startu w Łodzi. W drodze powrotnej z Budapesztu walczyć będą oni raz jeszcze w Łodzi z drużyną IKP.

W drużynie łódzkiej interesuje nas specjalnie Chmielewski. Przez moment walczył nonszalancko, ale to, co następnie pokazał, było wyśmienitym boksem. Nie można wziąć za złe ani Kummerowi, ani Wdowińskiemu, czy Jaskóle, że przegrali z lepszymi. Woźniakiewicz niezawodny.

Publiczność niedopisała. Mała widownia Teatru Rozmaitości nie była wypełniona.

Po blisko godzinnem opóźnieniu, co powtarza się w Łodzi chronicznie, rozpoczęły się zawody, których przebieg był następujący:

Waga musza: Freimuth (E.) wypunktowuje gładko Kummera. Estończyk ma celne uderzenie, repertuar urozmaicony o bardzo dobrej lewej; Kummer słabnie coraz bardziej i kończy walkę niemal „groggy".

Waga kogucia: Kaebi (E.) nie wypuścił ani na chwilę inicjatywy w walce z Bicerem II. Ciosy Polaka początkowo dały się coprawda we znaki Estończykowi, który potem jednak opanował sytuację, a w trzeciej rundzie Bicer z trudem utrzymywał się na nogach. Werdykt sędziów przyznający zwycięstwo Polakowi jest oburzający. Publiczność zareagowała na to odpowiednio.

Waga piórkowa: Woźniakiewicz (Ł.) bije Seeberga, mając w dwu ostatnich starciach olbrzymią przewagę; Łodzianin niepotrzebnie wpadł w maniere

Waga lekka: Stipulow (E.) bije pewnie Wdowińskiego, który tylko w I rundzie zdobywa się na kontrataki.

Waga półśrednia: niedźwiedzio silny Nielender poddaje się w drugiej rundzie Durkowskiemu, gdyż odnawia mu się kontuzja. W jedynej rundzie walki był on znacznie lepszy od Polaka.

Waga średnia: Chmielewski (Ł.) nie traktuje początkowo poważnie Kapustina. Ale gdy najlepszy z Estończyków daje mu się we znaki, Chmielewski przypuszcza w II rundzie generalny atak i prawą powala przeciwnika na deski. Za chwilę drugi cios przerywa walkę.

Waga półciężka: Reino (E.) eleganckim atakiem poskramia nieokrzesaną i brutalną siłę Jaskóły i wygrywa zasłużenie.

Waga ciężka: Po pierwszej wymianie ciosów z Krencem (Ł.) Adelman pada i zostaje wyliczony.

Łódź wygrywa w stosunku 10:6, choć de facto wynik brzmi 8:8.



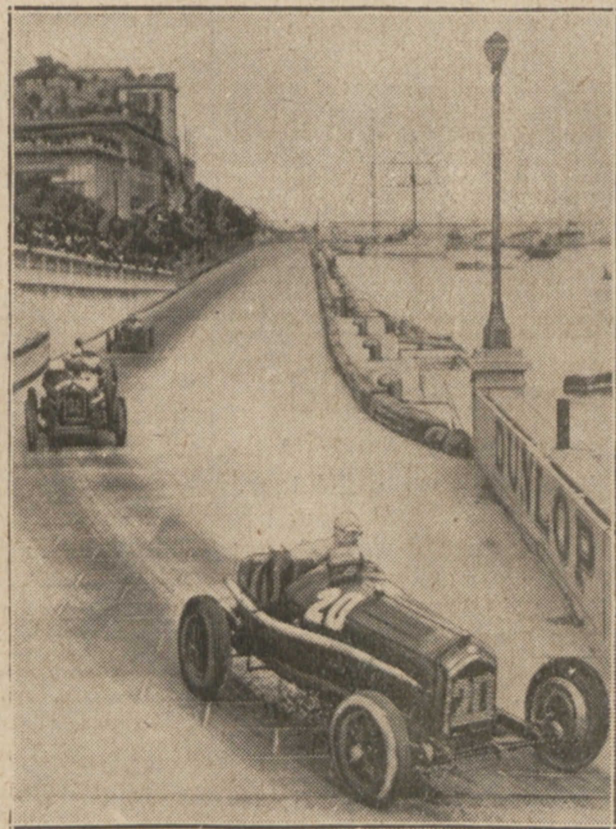
MADEJSKI,

atakowany przez napastnika Warszawianki, chwyta w asyście Kotlarczyka piłkę idącą w stronę bramki Wisły.



TRYBUNA DLA MARYNARZY

Marynarze krążownika angielskiego „Delhi" urządzili sobie wygodny punkt obserwacyjny wyścigu w Monaco, przycumowując okręt przy nabrzeżnym bulwarze



STO RAZY PRZEZ MONACO

Zwycięzca wyścigu ulicznego przez Monaco (100 okrążeń — 318 kilometrów) Guy de Moll bierze zakręt.



ATAK WARSZAWIANKI

na meczu przegranym z Wisłą w Warszawie. Od lewej Prosator (War.), Kotlarczyk II (Wisła), Piilszek (War.), Madejski (Wisła).

Ł. K. S. bije Strzelca 2:1

Nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo drużyny łódzkiej

ŁÓDŹ, 8.4. — Tel. wł. — ŁKS — Strzelec (Siedlce) 2:1 (1:0). **Bramki dla ŁKS zdobyli: Fidler i Sowiak, dla Strzelca Gwoździński I. Sędzia p. Romanowski z Warszawy.**

ŁKS: Piasecki; Karasiak, Gałecki, Pegza II, Tadeusiewicz, Jańczyk, Miller, Herbstreich, Fidler, Sowiak, Król.

Strzelec: Siadak; Gwoździński II, Gwoździński I; Lewocki, Stępień, Czajka; Major, Święcicki, Bieganski, Bilewicz, Kobojek.

Zwycięstwo gospodarzy nad Strzelcem było zupełnie przypadkowe. Zespół siedlczan był niedoceniany; nie miał on jednak słabego punktu z wyjątkiem może bramkarza, który ma na sumieniu obie bramki. Obrona stała na wysokości zadania: dobrze się ustawiała i miała czysty daleki wykop.

Pomoc bardzo pracowita rozumiała doskonale swe zadanie destrukcyjne i ceniła współpracę z własnym atakiem. Lewocki pilnował świetnie Króla. W ataku lepszą stroną była lewa, dzięki żywiołowym biegom Kobojka. Środkowa trójka kombinowała składnie i strzelała z każdej nadarzającej się pozycji.

Jako całość w polu przewyższali siedlczanie gospodarzy, mieli więcej z gry zwłaszcza w pierwszej połowie i pozostawili też po sobie wrażenie najkorzystniejsze.

W ŁKS zawiodła zupełnie pomoc, a już na kompromitującym wprost poziomie stał Janczyk: W związku z tem obrona była stale i poważnie zatrudniona. Para Karasiak i Gałecki aczkolwiek nie jest jeszcze w formie, grała jednak bez zarzutu. Piasecki w bramce był niepewny, błędów żadnych jednak nie zrobił.

Atak do przerwy wogóle nie istniał; po zmianie stron natomiast zanotowaliśmy szereg ładnych ale nie wykończonych pociągnięć. Na uwagę zasługują skrzydłowi Miller i Krol. Natomiast środkowej trójce daleko jeszcze do formy. W drugiej połowie kilka udanych pociągnięć zatarło niekorzystne wrażenie bezmyślnej gry w pierwszej części.

Mecz nie stał na odpowiednim poziomie dla drużyn extraklasy, był jednak żywy. Rozpoczął grę ŁKS ze słońcem ale przeciw wiatrowi. Zrazu była to bezmyślna kopanina, następnie goście demonstrują ładne pociągnięcia, przebijając się raz za razem przez lichą pomoc.

Po półgodzinnem atakowaniu bramki gospodarzy i paru groźnych sytuacjach gra się przenosi na pole siedlczan. W 42 min. następuje ciekawy moment, decydujący dla rozwoju dalszych wypadków na boisku: Fidler podaje piłkę Herbstreichowi; robi to jednak tak niezdarnie, że piłka zsuwa mu się z nogi, lekko toczy się ze 30 mtr. w kierunku bramki i znajduje drogę do niej poprzez dziurawe ręce Siadaka.

Speszyło to siedlczan, a dodało animuszu gospodarzom, którzy po zmianie stron już w 2 minucie wykorzystują niezdecydowanie bramkarza i po strzale Sowiaka prowadzą 2:0. Podeskcytowani Strzelcy nie dają jednak za wygranę i po chwili znajdują się na polu łodzian. Za faul Gałeckiego strzela Major rzut wolny. Wzamieszaniu podbramkowem dotyka piłkę ręką pechowy Jańczyk; rzut karny pewnie wykonuje Gwodziński I.

Gra bardzo się ożywia, przewagę mają gospodarze, choć szanse powiększenia swego dorobku mają obie strony. Wynik pozostaje bez zmian.

Sędziował p. Romanowski bez zarzutu.

Remis Polonii z Wartą

Warszawianie zdobywają w Poznaniu trzeci punkt mistrzowski

POZNAŃ, 8. 4. — Tel. wł. — **Warta — Polonja 2:2 (1:2). Bramki zdobyli Nowacki, Przykucki i Ałaszewski. Sędziował p. Brzeziński.**

W niedziele odbył się w Poznaniu pierwszy mecz ligowy Warty z warszawską Polonja. Słaba gra gospodarzy podczas Świąt Wielkanocnych sprawiła, że na mecz ten przybyło zaledwie około 2.000 osób, które nie żałowały jednak tego.

Mimo bowiem, że poziom zawodów był niski spotkanie samo było bardzo ciekawe.

Warta: Fontowicz, Ofieżyński, Flieger, Przykucki, Śmiglak III, Pawlak, Nowacki, Kryszkiewicz, Szerfke, Kniola i Prusiński.

Polonia: Korniejewski, Piglowski, Nowikow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Puchniarz, Zgliński, Łańko, Ałaszewski i Bańkowski.

Warta daleka od swej normalnej formy. Fontowicz w bramce nie miał specjalnie dużo zajęcia, mimo to drugą bramkę zaliczyć można na jego konto. W obronie Flieger dobry, stracił jednak wykop. Ofieżyński nie pewny. Pomoc Warty do przerwy prawie, że nie istniała. Najlepszym był jeszcze Przykucki. Śmigiak na centrze braki swoje nadrabiał bieganiną i ostrą grą. Pawlak jest obrońcą nie pomocnikiem.

Najlepszą częścią drużyny był atak a raczej jego skrzydła. Nowacki był najlepszym graczem na boisku i motorem ataku zielonych. Prusiński miał kilka ładnych momentów, nie był jednakże należycie wykorzystany. Szerfke na środku ataku dobry, wychodził słabiej wskutek fatalnej gry łączników, zwłaszcza Kryskiewicza. Łącznicy to najsłabszy dzisiaj punkt drużyny zielonych.

Polonia miała swój najsilniejszy punkt w bramkarzu Korniejewskim, któremu zawdzięcza wynik. W obronie twardy i nieustępliwy w walce Nowikow, Piglowski natomiast bardzo słaby. W pomocy, która była bezwzględnie lepsza aniżeli u gospodarzy, wyróżnia się Szczepaniak. Seichter imponował pracowitością i ambicją. W ataku najlepiej grał Ałaszewski, do którego podciągnął się tylko Łańko.

Grę rozpoczyna Polonia, która przez 20 m. jest panem boiska zdobywając w 3-ej i 13-ej minucie dwie bramki przez Ałaszewskiego. Dopingowana przez publiczność Warta przejmuje inicjatywę, stwarzając od czasu do czasu groźne momenty pod bramką wyjaśniane przytomnie przez Korniejewskiego.

Jedyną w tej połowie bramkę dla Warty zdobył z przboju w 24 min. Nowacki. Po przerwie Warta utrzymuje przewagę, która w rezultacie przynosi jej wyrównanie z dalekiego strzału Przykuckiego w 16 min. Pod koniec meczu do głosu dochodzi znowu Polonia.

Sędzia Rutkowski z Krakowa nie przybył, spowodu spóźnienia pociągu. Za zgodą drużyn sędziował p. Brzeziński z Poznania, który zmęczony prowadzeniem meczu A kl. Legia — Liga przeoczył kilka spalonych i kilka drobnych zresztą fauli.

Sytuacja w Lidze

Po pierwszych tegorocznych walkach o mistrzostwo Ligi tabela przed stawia się jak następuje: 1) Polonia 2 gry, 3 pkt., st. br. 3:2, 2) Ruch 1; 2; 3:0; 3) Garbarnia 1; 2; 1:0; 4) Wisła 1; 2; 4:1; 5) Pogoń 1; 2; 3:1; 6) ŁKS 1; 2; 2:1; 7) Warszawianka 2; 2; 3:4; 8) Warta 1; 1; 2:2; 9) Legja 1; 0; 1:2; 10) i 11) Podgórze i Strzelec po 2 gry; 0; 1:4; 12) Cracovia 1; 0; 0:3.

Rzecz jasna, tabela ta wiele jeszcze nie może mówić, wszyscy bowiem wiemy dobrze, że jest poprostu nieporozumieniem, aby w tabeli jesiennej Cracovia znajdowała się na tem samem 12-tem miejscu, co obecnie. Taksamo mamy wrażenie, że niewielu entuzjastów głosowałoby za tem, że Polonia utrzyma do końca mistrzostw zaszczytny tytuł lidera tabeli.

Sądząc z formy, zaobserwowanej u poszczególnych drużyn, na zespół wybijający się formą ponad wszystkich rywali uważać należy obecnie Ruch. Taksamo wcale nieźle prezentuje się Wisła.

Z innych zespołów w walce o prymat odegrać powinny poważną rolę jeszcze Cracovia, Garbarnia i Pogoń.

Tak mniejwięcej przedstawia się na pierwszy rzut oka obecna sytuacja w Lidze.

Czy jednak prognostyki nasze się sprawdzą, przekonamy się o tem dopiero jesienią.

Przed wielką batalią bokserów

85 pięściarzy z 15-stu państw walczy o tytuły mistrzów Europy

Budapeszt, 4 kwietnia.

14 państw, zgórą 80 bokserów bierze udział w mistrzostwach amatorskich Europy, które zostaną otwarte w środę o 8 wieczorem w olbrzymim budapeszteńskim teatrze miejskim. Za wyjątkiem Irlandji wszystkie państwa zgłosiły już imiennie swych reprezentantów.

Polska, Węgry, Niemcy, Włochy, Estonja i Rumunja, występują z ośmioosobowemi reprezentacjami; 7 bokserów — samych mistrzów — przysyła Anglja, zabraknie w jej szeregach tylko mistrza wagi półciężkiej, który jako policjant nie może dostać urlopu, sześciu — Austrja, pięciu — Czechosłowacja, po 4 państwa północne — Norwegja, Finlandja i Szwecja, jednego tylko Łotwa.

Skład poszczególnych kategoryj wag jest następujący:

Waga musza: Rotholc (Polska), Matisons (Łotwa), Palmer (Anglja) Kubiny (Węgry), Freymuth (Estonja), Weinhold (Niemcy), Urbinati (Włochy), Jon (Rumunja).

Waga kogucia: Rogalski (Polska), Larsen (Norwegja), Illichman (Austrja), Huuskoonen (Finlandja), Case (Anglja), Cederberg (Szw.), Enekes (Węg.), Osca (Rum.), Kaebi (Est.), Spannagel (N.) Sergo (Wł.).

Waga piórkowa: Forlański (Polska), Ulrich (Czech.), Jaro (Aus.), Karlsson (Fin.), Treadeway (Ang.), Alm (Szwecja), Frigyes (Węg.), Seeberg (Est.), Jordanescu (Rum.), Kaestner (Niem.), Uliveri (Wł.).

Waga lekka: Sipiński (Pol.), Adamiec (Czech.), Weilhammer (Aus.), Resch (Fin.), Kemp (Ang.), Karlson (Szw.), Harangi (Węg.), Stepulor (Est.), David (Rum.), Schmedes (Niem.), Ferrari (Wł.).

Waga półśrednia: Seweryniak (Pol.), Roisland (Nor), Stoeckl (Czech.), Frochlich (Aus.), Mc. Cleave (Ang.), Varga (Węg.), Nielender (Est.), Borcea (Rum.), Campe (Niem.), Cremonini (Wł.).

Waga średnia: Majchrzycki (Pol.), Olafson (Nor.), Fuchrer (Aus.) Jackson (Ang.), Szigeti (Węg.), Kapustin (Est.), Petrescu (Rum.), Blum (Niem.), Neri (Wł.)

Waga półciężka: Antczak (Pol.), Havelka (Czech.), Zehetmayer (Aus.), Soederberg (Szw.), Szabo (Węg.), Reino (Est.), Lungu (Rum.), Puersch (Niem.), Saruggia (Wł.).

Waga ciężka: Piłat (Pol.), Nielson (Dan.), Kopecek (Czech.), Baerlund (Fin.), Floyd (Ang.), Gyoerfi (Węg.), Adelman (Est.), Stanescu (Rum.), Runge (Niem.), Laria (Wł.).

Zgłoszenie pełnej drużyny Irlandji jest niemal pewne, gdyż zawarła ona na drogę powrotną szereg umów na mecze z Niemcami.

Danja, która zapowiedziała przyjazd swych reprezentantów musiała ich wycofać, gdyż zostali oni kontuzjowani na meczu z Szwecją (jak wiadomo zakończył się on wynikiem 8:8).

Zainteresowanie walkami w Budapeszcie jest ogromne. Istnieją obawy, że teatr miejski nie pomieści publiczności, choć widownię rozszerzono, adaptując w tym celu scenę, tak że pomieścić się będzie mogło 2800 widzów. Z Monachjum, Wiednia i Rumunji przybywają specjalne pociągi.

Walki rozpoczynać się będą codziennie o 8 wieczorem; gdyby to nie wystarczyło, wówczas pięściarze walczyć będą i w piątek popołudniu. Trzej pierwsi w każdej kategorji otrzymają medale, państwo zwycięskie w klasyfikacji ogólnej — olbrzymi puhar, wysokości 70 ctm, ofiarowany przez prezesa Związku węgierskiego hr. Sigraya.

Wielką ilość nagród honorowych ofiarowały też różne wybitne osobistości węgierskie.

Mecz Węgry — Polska o puhar Europy środkowej odbędzie się 19 kwietnia, też w teatrze miejskim. Węgry występują zasadniczo ze swą drużyną z mistrzostw, ale przebieg mistrzostw może wpłynąć na zmiany składowe. Węgry oczekują zwycięstwa swych barw, motywując to tem, że mają przewagę w kategorjach lżejszych.

11 kwietnia obradować będzie komitet egzekucyjny FIBA, w którym wezmą udział Soederlund (Szw.), Fowler (Ang.), Mazzia (Wł.), Gorstman (Niem.) i Kankovsky (Węg.).

Obsada mistrzostw jest rekordowa zarówno jakościowo jak i ilościowo. Poza doskonałą ósemką Niemców, o której wartości już pisaliśmy i która zmienia się od tego czasu o tyle, że Weinhold zastąpił Spannagla, co jest osłabieniem drużyny; zobaczymy przedewszystkiem znakomitych bokserów Szwecji i Finlandji, którym trzeba przyznać poważne szanse. Nieznanemi wielkościami dla nas są Anglicy i Norwegowie. Włosi są gorsi niż ich renoma, najlepszym dowodem to porażki ich reprezentantow na turnieju w Berlinie, gdzie m. in. Weihold pobił Urbańskiego, Brensmeier — Noriego, a Wegener — Larię. Tak samo Węgrzy poza lżejszemi wagami i Szigetim nie mają wybitnie wartościowych pięściarzy. Austrja i Czechosłowacja poza nielicznemi wyjątkami też należy do grupy słabszej, Rumunja może zrobić wiele niespodzianek, tak jak zrobiła je przed 4 laty w Budapeszcie. (Blaem w w. koguciej). Państwo o tak zaawansowanym boksie zawodowym, musi mieć bogaty i dobry rezerwuar amatorski.

RZYM, 8.4. — (Tel. wł.). — W turnieju tenisowym w Alassio Aussem zremisowała się. Ryan bijąc ją 6:3, 6:4. Palmieri w finale pokonał Sertorio 6:4, 6:0, 6:2.

BARCELONA, 8.4. — (Tel. wł.). — Na zawodach pływackich Hiszpanka Toriano osiągnęła znakomity czas na 400 mtr. 6:08, bijąc Francuskę Salgado — 6:15.

BERLIN, 8.4. — (Tel. wł.). — Świetny bokser niemiecki Edar pokonał w Hamburgu cięższego od siebie o dwie kategorje Włocha Meroniego.

PARYŻ, 8.4. — (Tel. wł.). — Na zawodach pływackich Taris wygrał 200 mtr. w 2:17.4, przed Deitersem 2:23.4 i Szekelym 2:23.8. Schwartz 200 mtr. st. klas. w 2:53.4. 100 mtr. nawznak Szwajcar Siegrist w 1:15.4. 100 mtr. pań 1) Mastenbroeck (Hol.) 1:09. 2) Blondeau (Fr.) 1:10.4.

NOWY JORK 8.4. — (Tel. wł.) — Na mistrzostwach pływackich Ameryki Walter Spence ustanowił nowy rekord światowy na 150 y. st. dow., osiągając czas 1:22.8. Dawny rekord należał do Laufiera i wynosił 1:25.

BYDGOSZCZ, 8.4. — Tel. wł. — W mistrz. kl. A Sokół zremisował z PPG (Grudziądz) 2:2 (0:1). Sędziował p. Przybysz z Poznania. W Inowrocławiu Polonia pobiła Goplanię 2:1 (1:0).

W biegu naprzełaj o mistrzostwo okręgu (3.000 mtr.) zwyciężył Hocheisel 12:25, 2) Kuligowski 12:27, 3) Jędrzejewski.

Otwarto tu sezon wioślarski. Uroczystość odbyła się w świetlicy Pocztowego P. W.

TORUŃ, 8.4. — Tel. wł. — W mistrzostwie kl. A Gryf pokonał TKS w stosunku 4:0 (2:0). Widzów około 1.000.

Warszawa

Na otwarcie sezonu kolarskiego w Warszawie rozegrano pod Wilanowem dwa biegi naprzełaj: 15-to klm. dla zawodników licencionowanych i 7-miokilm. dla niestowarzyszonych.

15 klm. przy 21 zawodnikach wygrał Kiełbasa (AKS) w czasie 27:07.2 przed Cieniewskim (WTC) (o długość), dwukrotnym mistrzem Polski w crossach Głowackim (AKS), Stahlem (WTC) i Oleckim (Iskra). Wskutek defektów, względnie kontuzyj wycofali się: mistrz Polski Korsak-Zaleski (WTC), Kabiak (Prąd) i Kowalski (Legja).

W biegu dla niestowarzyszonych przy 50-ciu startujących doskonały czas 12:45.8 uzyskał zwycięzca Jankowski, 2) Wrzesiński, 3) Kieliszek, 4) Kur, 5) Woźniak.

Przed biegami, które należy traktować jako doskonałą zaprawę kondycyjną przed sezonem, odprawione zostało w kościele wilanowskim doroczne nabożeństwo za pomyślność sportu kolarskiego.

Mistrzostwa kl. A WOZPN dały wyniki: Warszawianka — AZS 6:0 (3:0). Orkan — PZL 2:1 (1:0). P. W. A. T. T. — Świt 3:1 (0:1). Polonja—Barkochba 2:2 (1:0). Gwiazda — Marymont 2:2 (1:1). Skra — Hapoel 2:1 (0:0). Znicz (Pruszków) — Czarni 7:1 (2:1).

Bzura (Chodaków) — Makabi 2:0 2:0)

Niewątpliwie tak jak zagrała Bzura na niedzielnym meczu o wejście do kl. A z Makabi ma ona murowane miejsce w klasie A. Szczególnie atak gości koncertowo zagrał w pierwszej połowie, strzelając dwie kolejne bramki. Zwłaszcza, dobrze zgrana była środkowa trójka ataku Gąsior, Oziemek i Kaptur.

Mecz szczególnie w pierwszej połowie był bardzo interesujący. W Makabi znów zawiódł atak pomimo, że na środku zamiast usuniętego Selingera zagrał Złotogórski.

W 15 m. Rajewski podjeżdża pod bramkę Makabi, centruje, piłkę łapie Kaptur i pięknym strzałem w górny róg zdobywa prowadzenie. Bzura się rozgrywa i ciągle zagraża bramce biało-niebieskich. W 40 m. zryw Miedzińskiego kończy się drugą bramką dla Bzury.

Po przerwie Makabi ma okazje do zdobycia bramki z karnego, lecz nieudolny Ehrenberg strzela prosto w ręce Klokosiewskiego.

Mecze bokserskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Makabi — Barkochba 10:4; Orkan — PZL 15:1; YMCA — Skoda 8:2.

Baranowicze: 7. 4.—Mecz o mistrz. kl. A. Drukarz (Wilno) — Makabi 2 : 1. Wynik meczy zasłużony. Słaba gra obu drużyn. Sędziował p. Wolhman, bardzo dobrze.

Łuck. PKS pokonał w mistrzostwie kl. A Hakoah (Równe) w stosunku 3:0, dzięki znacznie lepszej formie fizycznej. Wyróżnili się „Lorka" i Mazur z PKS.

Łuck. Amatorzy (Włodzimierz) — Hasmonea (Krzemieniec) 1 : 0 po przedłużeniu. Mecz o wejście do kl. A. WKS — Hasmonea (Kowel) 11 : 1. Mistrz kl. A.

Polacy na planszy Budapesztu

Armja węgierska bije polską w szpadzie 11:5, a w szabli 10:6. Sześć zwycięstw Segdy

BUDAPESZT, 6.4. — Tel. wł. — Wielka sala kasyna oficerskiego w Budapeszcie była w piątek wieczorem widownią pięknej imprezy szermierczej. W obecności głównodowodzącego armji węgierskiej gen. Karpaty, posła Rzplitej w Budapeszcie p. Łebkowskiego i posła Rzplitej z Białogrodu stoczono międzynarodowy mecz szermierczy pomiędzy reprezentantami armji polskiej i węgierskiej.

Wynik pierwszego dnia zawodów zakończony porażką w szpadzie 5:11 i w szabli 6:10 jest o tyle niespodzianką, że mieliśmy prawo raczej liczyć na większą porażkę w walce z szermierzami tej klasy co Węgrzy.

W zespole polskim na plan pierwszy wybił się Segda, który w obu broniach zdobył po trzy zwycięstwa.

Do spotkań w szpadzie wystąpili ze strony Polski: Segda, Suski, Małysko i Friedrich. Ze strony Węgier: Timar, Idrany, Borovsky i Gözy. Wynik poszczególnych spotkań był następujący:

Timar — Friedrich 3:0. Idrany — Małysko 3:2. Gözy — Suski 3:1, Segda—Borovsky 3:0, Małysko — Timar 3:2. Suski — Borovsky 3:0. Gözy — Friedrich 3:1. Timar — Segda 3:1, Idrany — Suski 3:1. Gözy — Małysko 3:0, Borovsky — Friedrich 3:2, Timar — Suski 3:0. Segda — Idrany 3:2, Borovsky — Małysko 3:1. Idrany — Friedrich 3:1. Segda — Gözy 3:2.

W szabli wystąpili ze strony polskiej: Segda, Suski, Dobrowolski i Friedrich ze strony węgierskiej: Hamory, Maslay, Idrany i Timar.

Wyniki poszczególnych spotkań: Suski — Hamory 4:2. Dobrowolski — Maslay 5:2. Maslay — Suski 5:2. Hamory — Segda 5:3. Suski—Timar 5:3, Dobrowolski — Hamory 5:1. Maslay — Friedrich 5:2. Segda — Timar 5:1. Idrany — Suski 5:4. Hamory — Friedrich 5:2, Segda — Idrany 5:1, Dobrowolski — Timar 5:3. Friedrich — Idrany 5:3, Segda — Maslay 5:0.

BUDAPESZT, 8.4. — Tel. wł.). — Międzynarodowy turniej szermierczy nie przyniósł szablom polskim sukcesu. Zaledwie jeden Suski dostał się do finału, a do półfinałów doszło tylko trzech Polaków. Naturalnie, konkurencja była bardzo silna; 40 najlepszych szermierzy węgierskich, wśród których zabrakło tylko Pillera. Zagranica stawiła się jednak nielicznie — poza Polakami, tylko dwu Austrjaków Wazeček i Sudricz, którzy odpadli prędko.

Walki trwały cały dzień. Rano odbywały się w sali gimnastycznej Politechniki, wieczorem w wielkiej auli. Zaszczycili je swoją obecnością przedstawiciele poselstwa i liczni przedstawiciele generalicji. Widzów było około 1.000.

Dobrowolski startował w pierwszej grupie i przeszedł do półfinału po rozgrywce z Kerekesem i Klenem. Przed nim byli Kabos 5 zw. i Kesagy.

W drugiej grupie Nycz został wyeliminowany. Odniósł tylko jedno zwycięstwo z Goeszym 5:3.

Friedrich w grupie trzeciej walczył bardzo dobrze. Pobił on Suzvari 5:2, Nagy 5:2 i Kisza 5:2, a odniósł dwie porażki. Po rozgrywce z Gudvarim zakwalifikował się do półfinału.

W czwartej puli Suski odniósł cztery zwycięstwa m. in. z Nagym 5:4 i wszedł do półfinału. W szóstej puli Segda, bohater walk piątkowych wykazał nadspodziewanie słabą formę i został wyeliminowany.

W pierwszym półfinale Dobrowolski odniósł tylko jedno zwycięstwo z Keszagym, przegrał zaś z Kabosem 3:5, z Zirczym 2:5 i z Fiala 2:5. Friedrich, który był tak dobry w eliminacjach, opadł zupełnie na siłach, podobno z powodu choroby, i po porażkach z Kovacsem 4:5, Hamorym 2:5, Gerevichem 4:5 Koszą 2:5 i Idranym 3:5 wraz z Dobrowolskim został wyeliminowany.

W drugim półfinale Suski zakwalifikował się do dalszych walk, odnosząc 2 zwycięstwa z Rajcsanym 5:4 i Erdelym 5:4.

W finale Suski odniósł jedno zwycięstwo z Kovacsem 5:4, przegrał zaś z Kolegym 4:5 z Idranym 0:5 z Timorem 4:5 z Kabosem 4:5, z Gara'em 4:5 i z Rajcsanym 0:5. Zwyciężył w finale Gerevich 7 zw., 2) Kovacs 6 zw. Suski był dziewiąty — 1 zwycięstwo i stosunek tuszów 39:20.

W czasie rozgrywek finałowych wydarzył się przykry incydent, który o mało nie spowodował wycofania się Polaków z turnieju. Manowce Rajcsany w półfinałach umyślnie poddawał się pokonanemu przez Suskiego Erdely'emu celem uniemożliwienia Suskiemu wejścia do finału. Zwycięstwo bowiem Erdely'ego pozwoliłoby temu ostatniemu wejść do finału zamiast Suskiego.

Energiczna interwencja drużyny polskiej odniosła skutek o tyle, że węgierski sędzia zdyskwalifikował Rajcsany'ego za niesportowe zachowanie się. Węgier odwołał się do jury, a jury nakazało rozgrywkę powtórzyć. Kierownik drużyny polskiej nie zgodził się na to i zagroził wycofaniem drużyny z turnieju. Po naradzie jury postanowiło uznać porażkę Rajcsany'ego w spotkaniu z Erdelim.

Warto podkreślić, że w poprzedniem spotkaniu Rajcsany, który chciał się poddać Erdely'emu, pokonał go łatwo 5:1.

Czechosłowacja -- Polska

Czesi już gotowi, Polacy jeszcze nie

PRAGA, 8.4. — Tel. wł. — Komisja techniczna Czechosłowackiej Asocjacji Futbolowej ustaliła dziś wieczorem następujący skład przeciw Polsce:

Bramkarz: Planicka (Slava); obrona: Nejedly (Kladno), Machovsky (Teplitzer FK); pomoc: Kostalek (Sparta), Cambal (Slavia), Kreil (Slavia); atak: Sterc (Zidenice), Svoboda (Slavia), Nejedly (Sparta), Kopecky i Puc (obaj Slavia).

Debjutuje w reprezentacji tylko skrzydłowy Sterc z Brna.

Skład reprezentacji Polski zostanie ustalony dopiero w dn. 9 b. m. popołudniu. Ponieważ w rachubę nie mogą wejść kontuzjowani Matias, Pazurek i Nawrot, więc napad wystąpi prawdopodobnie z Malczykiem i Arturem z Krakowa, dopełnionemi trzema graczami Ruchu, z ewentualnem uwzględniem Matjasa z Pogoni.

Co do formacyj defenzywnych, to prawie napewno wystąpią: Albański, Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I i Mysiak.

Natomiast duże zastrzeżenie budzi forsowana kandydatura Jachimka na rezerwowego bramkarza.

Zagranica

PRAGA, 8.4. — Tel. wł. — Derby piłkarstwa czeskiego, mecz Slavia — Sparta zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0). Gra stała na niskim poziomie, do czego przyczynił się sędzia p. Kriz, który, chcąc utrzymać drużyny w ryzach i zapobiec ewentualnym ekscesom, odgwizdywał najdrobniejsze, problematyczne nawet przewinienia. Slavia była lepsza i miała lekką przewagę w polu. Bramki dla Slavii strzelili Sobotka i Svoboda, dla Sparty Sedlaczek i samobójcza. Teplitzer FK — SK Kladno 0:0, Viktoria (Pilzno) — SK Nachod 3:2, Bohemians — Cechie Karlin 3:3; Viktoria Zizkov — Zidenice 3:3.

BUDAPESZT, 8.4. — Tel. wł. — Ferencvaros wobec 20.000 widzów pokonał Hungarię w stosunku 4:1. Ujpest wygrał z Bocskaiem 1:0. W tabeli prowadzi Ujpest 31 pkt., 2) Ferencvaros 30 pkt., 3) Bocskai 25 pkt., 4) Hungaria — 18 pkt.

TEL-AVIV, 8.4. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo świata Egipt pokonał powtórnie Palestynę w stosunku 4:1. Do przerwy wynik był 4:0, potem Żydzi uzyskali przewagę, ale udało im się strzelić tylko jedną bramkę.

AMSTERDAM, 8.4. — (Tel. wł.). — Wobec 40.000 widzów Holandja pokonała Irlandję w meczu o mistrzostwo świata w stosunku 5:2 (1.1). Holandja wchodzi definitywnie do finału. O losach Irlandji zadecyduje mecz Belgja — Holandja 29 kwietnia.

WIEDEŃ, 8.4. — (Tel. wł.). — W meczach o mistrzostwo wyniki były następujące: Vienna — FAC 5:1, WAC — Donau 1:0. Austria — Libertas 3:0, Wacker — Hakoah 4:4, FC Wien — Rapid 2:1, Admira — Sportclub 2:1, Admira prowadzi w tabeli.

BERLIN, 8.4. — (Tel. wł.). — Pierwsza runda finałów mistrzostw Niemiec przyniosła jedną niespodziankę. Eimsbuettel pokonał drużynę Rasselenberga i Hohmana — V. f.L. Benrath 5:1. Inne wyniki: Viktoria (Berlin) — Viktoria (Słupca) 3:2, Bytom 09 — Preussen (Gdańsk) 2:1 Schalke 04 — Werder (Brema) 5:2 Waldhof (Mannheim) — Muelheimer S. V. 4:1. Kickers (Offenbach) — Union (Boeckingen) 4:1, Borussia (Fulda) — Dresdner SC 0:0.

PARYŻ, 8.4. — (Tel. wł.). — Półfinały puharu Francji przyniosły zwycięstwo FC Cete nad Olympique (Lille) 1:0, a Olympique (Marsylja) nad Racing (Roubaix) 1:0.

RZYM, 8.4 — (Tel. wł.). — Wielki wyścig automobilowy „Mille Miglia" rozegrany został w stosunkowo słabej konkurencji, zwłaszcza ze strony zagranicy. Prowadził wyścig Tradini po tem jednak na czoło wyszedł Varzi, który tylko na krótko oddał prowadzenie zeszłorocznemu zwycięzcy Nuvolariemu i wygrał pewnie. Varzi mógł sobie pozwolić nawet na odpoczynek w Treviso i przed dwunastą przybył do Brescii. W Rzymie Szwajcar Ruesch doznał wypadku, najechał na niego Ghersi. Towarzysz Ruescha Maag uległ lekkim kontuzjom. Varzi wraz z Bignanim pobiła rekord trasy, osiągając czas 14:08:05, średnio 114.307 klm./g.

BRUKSELLA, 8.4. — (Tel. wł.). — Wielki wyścig szosowy Paryż—Bruksella (376 klm.) zakończył się generalnym triumfem Belgów, którzy zajęli 13 pierwszych miejsc. Zwyciężył na finiszu w 11:17.40 Bonduel przed De Caluve.

BERLIN, 8.4 — (Tel. wł.). — Wielki wyścig szosowy Berlin — Chociebuż — Berlin (263 klm.), w którym startowało 550 kolarzy wygrał w kategorji zawodowców Kroll w rekordowym czasie 7:21:31 przed Wolkem i Sierońskim. Sensacją był czas amatora Loebera który uzyskał 7:14:19, a więc lepiej od zawodowców.

Lehtinena dręczy

Świetny rekord Kusocińskiego na 3 kilometry

Helsinki, w kwietniu.

Finlandję, tak jak i inne państwa europejskie, czeka w roku bieżącym bogaty sezon sportowy. Zwłaszcza lekka atletyka odgrywać będzie dominującą rolę. To też już od wielu tygodni zawodnicy fińscy rozpoczęli trening i są niemal że w pełnej formie.

Pytanie, które od wielu lat interesuje przedewszystkiem Finlandczyków;

co robi Nurmi?

jest i w tym roku znowu aktualne. Otóż „wielki Paavo" już trenuje. Jakie są jednak jego projekty — tego nikt nie wie. Podobno wreszcie zostanie on oficjalnie zawodowcem i będzie biegać we Francji, Stanach Zjednoczonych i Afryce. Informacje te nie pochodzą jednak od Nurmiego, który dotąd raczył poinformować tylko opinję, że w roku bieżącym będzie biegał dłuższe dystanse, od 20 km do maratonu.

Wiele hałasu narobiła w roku ubiegłym

dyskwalifikacja Lehtinena i Virtanena.

Upływa ona 1 lipca, a do tego czasu będzie wiele interesujących imprez. To też Lehtinen prędko dał sobie radę z tą karą i wstąpił do klubu policyjnego w Helsingforsie, który nie podlega władzy związku. Teraz może sobie biegać ile chce.

Lehtinen zresztą, zdaniem powszechnem, będzie bohaterem nadchodzącego sezonu. Sumienność, z jaką prowadzi swój trening, świadczy, że osiągnie on w roku bieżącym formę swego życia. Postawił on sobie zresztą trudne zadania. Między innemi chce pobić rekordy światowe na 2 i 3 tysiące metrów, tak aby na liście figurowali znowu sami Finlandczycy.

Ale i o średniodystansowcach też słychać dużo dobrego. Zwłaszcza Michelsson i Sarkama są podobno w świetnej formie. A że należą oni do tego samego klubu, co Lehtinen i Loukola — do policji w Helsingforsie, więc w roku bieżącym padnie prawdopodobnie rekord światowy na 4 x 1.500 m, należący dotąd do klubu Nurmiego z Abo. Czas poniżej 16 minut jest pewny.

Ehrlich doskonały pingpongista polski zdyskwalifikowany przez P.Z.T.S., zaprotestował przeciw temu werdyktowi, domagając się jednocześnie zwolnienia z lwowskiej Hasmonei.

Niemieccy kawalerzyści w sile 4, startować będą na konkursach hippicznych w Gnieźnie w dniach od 28 kwietnia do 13 maja.

Artur i Kotlarczykowie

trzy asy atutowe Wisły rozstrzygają o wygranej z Warszawianką 4:1

WARSZAWA, 8.4. Wisła — Warszawianka 4:1 (2:1). Bramki dla Wisły: Artur, Reyman (2) i Obtułowicz; dla Warszawianki — Prosator. Sędzia p. Staliński.

Z drużyn oglądanych dotychczas w tegorocznych meczach o mistrzostwo Ligi prym niewątpliwie oddać należy krakowskiej Wiśle.

Nie jest to, rzecz jasna, zespół bez słabych stron. Krakowianom brak kilku naprawdę dobrych graczy w napadzie, nie zaszkodziliby również lepsi obrońcy, ale w sumie Wisła zasługuje w całej pełni na miano drużyny piłkarskiej.

A nazwa taka, w czasach gdy podszywają się pod nią zbiorowiska jedenastu ludzi mniej lub więcej niecelnie trafiających w piłkę, jest legitymacją naprawdę wartościową.

Nie trzeba taić, że ton jedenastce Wisły nadaje „żelazna" linja pomocy z braćmi Kotlarczykami, oraz Artur w napadzie.

Trzech graczy tej miary przy popra wnem tle reszty ich kolegów nadaje grze Wisły wyraz, styl, no i sukcesy w postaci choćby ostatniego zwycięstwa z Warszawianką.

Gdyby Kotlarczyków grało w defenzywie zamiast dwu pięciu i tyluż Arturów w napadzie, mielibyśmy zespół o wielkim przekroju europejskim. A tak Wisła może się z prawdziwem powodzeniem kusić jedynie o sukcesy wewnątrz kraju, ale mamy wrażenie, że sukcesy te będą naprawdę poważne.

Jak już wspomnieliśmy, czołową postacią w formacji ofenzywnej wiślaków jest Artur. Mamy wrażenie, że na składność gry w drużynie krakowskiej doskonale wpłynęło właśnie przesunięcie Artura na środek, gdzie potrafił on swą indywidualnością powiązać cały kwintet w jaką taką całość, nie zatracając mimo to swej indywidualności jako strzelca i przebojowca.

Niestety, z kolegami Artura jest już o wiele gorzej. Przyznajemy, że zarówno Reyman, jak i Obtułowicz posiadają wcale niezłe kwalifikacje techniczne, nie przeczymy, że stać ich obu na celny i dobry strzał, stwierdzamy, że Łyko na lewem skrzydle potrafi o piłkę walczyć i podać ją do środka; mimo to wszystko, nie możemy jednak powiedzieć, aby w tem zestawieniu ofenzywa Wisły mogła walczyć z powodzeniem z naprawdę dobrą drużyną i aby temsamem przyznać napadowi krakowian miano „dobry" czy „skuteczny".

Poza Arturem napastnikom Wisły brak przedewszystkiem talentu; pozatem, oprócz może Łyki — serca w walce. W rezultacie braku tych dwu tak cennych walorów, po pięknej czasami grze w polu, kiedy należy pod bramką zdobyć się na krok stanowczy, odważny i męski, z całej piątki zostaje... jeden Artur.

Rzecz jasna, że rozważania nasze idą po linji ideału piłkarskiego. Jeśliby bowiem krytykę napadu Wisły przeprowadzić bardziej względnie, choćby porównując z grą zademonstrowaną przez atak Warszawianki, możnaby zdobyć się łatwo na wiele jeszcze ciepłych pochwał i komplementów.

W przeciwieństwie bowiem do przemyślanych, krótkich a celnych podań napastników Wisły, gospodarze forsowali raczej grę opartą o przypadek — podawali zazwyczaj długo, na for i do tego bardzo niedokładnie. Co więcej, że przy pomocy Wisły gracze napadu przeciwnego znajdowali się niemal bez przerwy pod ścisłą kontrolą i ich podania nosiły często charakter wykopów oswabadzających siebie samego od dalszej odpowiedzialności za prowadzenie piłki.

Jednej natomiast cechy nie można Warszawiance odmówić — to braku ambicji. Przeciwnie — możnaby powiedzieć, że chorowała ona na jej przerost, co wyrażało się w niezawsze dżentelmeńskiej grze Hahna i Wieczorka. Odpowiednikiem dla tych dwu graczy Warszawianki był w Wiśle Kotlarczyk II, który w sposób bardzo nieładny pragnął jeszcze do swych umiejętności czysto piłkarskich dorzucić dozę judzenia przeciwników i faulowania ich.

Drużyny stanęły na boisku Wojska Polskiego w składach:

Wisła — Matejski; Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Feret, Obtułowicz, Artur, Reyman, Łyko.

Warszawianka — Jachimek; Pawlak, Rusin; Materski, Wielgusiak, Hahn; Stolcenwerk, Piliszek, Kotkowski, Prosator, Wieczorek.

Gra przez cały prawie czas była bardzo żywa i interesująca. Wisła choć aż wylosowała boiks z wiatrem i potrafiła zadokumentować z miejsca swą przewagę, pierwsza straciła bramkę w 30-ej min. po główce Prosatora.

Wyrównał w 5 minut później dobrze splasowanym strzałem Artur, a na minutę przed pauzą Reyman wykorzystał niefortunną nakrywkę Jachimka i z 3-ch metrów zdobył prowadzenie.

Po przerwie w 10-ej min. obrona gospodarzy nie przeszkadzała w strzale Reymanowi, który też z 20-tu mtr. potrafił znaleźć drogę do siatki Jachimka. Wreszcie na 10 min. przed gwizdkiem końcowym, gdy po centrze Łyki piłkę puściło pod nogami kolejno trzech graczy Warszawianki, doszła ona do Obtułowicza, który ustalił końcowy wynik meczu 4:1.

W Warszawiance, grającej bez Korngolda i Gazura, najlepiej wypadli obrońcy Pawlak i Rusin. W normalnej formie grała pomoc, natomiast poniżej formy — Jachimek w bramce.

Sędzia p. Staliński popełnił kilka rażących błędów w ocenie faulów i spalonych.

Mistrzostwa Czechosłowacji w podnoszeniu ciężarów we wszystkich niemal klasach przyniosły wynik lepsze od polskich. W w. piórkowej zwyciężył Simunek 382.5 kgr. wobec 365 kgr. mistrza Polski, w wadze lekkiej Vitasek miał 392,5 kgr.; mistrz Polski 385 kgr. W wadze średniej Kubes 435 kgr., 2) Hantych 432,5 kgr. wobec 400 kgr. w Polsce; w wadze półciężkiej Kostrba i Brulik mieli po 440 kgr., wobec 400 kgr. mistrza Polski. Jedynie w wadze ciężkiej Majnka byłby i w Czechosłowacji bezkonkurencyjny ze swemi 465 kgr. wobec 425 kgr. dr. Tiefenbacha.

W zapasach tytuły mistrzów i wicemistrzów zdobyli (od wagi koguciej) Nic — Ender, Herschnader — Janda, Kratochwil — Herda, Sirek — Samoc, Pribil — Capek, Mracek — Vilas, Klapuch — Sindelar.

Mecz bokserski Polska — Węgry w Budapeszcie będzie sędziowany w sposób następujący, że w ringu na zmianę urzędować będzie sędzia polski i sędzia węgerski, a arbitrami punktowemi będą Austrjak i Czechosłowak.

Telefonem z Krakowa

KRAKÓW. 8.4. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę rozegrany został w Krakowie błyskawiczny turniej szczypiorniaka z udziałem 8 najlepszych drużyn krakowskich z mistrzem Polski Cracovia na czele. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął mistrz Polski Cracovia 12 punktów, 2) Makabi 11 p., 3) Wawel 9 p., 4) Garbarnia 7 punktów.

KRAKÓW. 8.4. — Mistrzostwa klasy A dały w dniu dzisiejszym następujące wyniki: Zwierzyniecki zremisował z Wawelem 0:0; Grzegorzecki zremisował z Tarnovia 1:1; Makabi zremisowała z Legja 1:1; Corona wygrała z Olszą 3:1; Krowodża zremisowała z Garbarnią I-b 2:2; Wisła I-b wygrała z Podgórzem I-b 2:0.

Zawody towarzyskie Cracovia I-b — Ruch I-b (Wielkie Hajduki) 2:2.

KRAKÓW. 8.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Krakowie bieg naprzełaj panów o mistrzostwo okręgu na dystansie 6 klm. Startowało 12 zawodników. Bieg zakończył się niespodziewanym sukcesem zawodników prowincjonalnych. Zwyciężył Fronczyk (Metal. Tarnów) 22.5.8, 2) Rysiewicz (Metal. arnów), 3) Goldfinger (Makabi, Kraków).

Kusy już biega!

Piękna walka Duplickiego z mistrzem olimpijskim

Sensacja niedzieli lekkoatletycznej w stolicy był pierwszy start rekonwalescenta Kusocińskiego w biegu naprzełaj o puhar „Wieczoru Warszawskiego".

Bieg został przeprowadzony na terenie placu wyścigowego, który mało wprawdzie posiadał wartości „przełajowych", ale zato znakomicie pozwalał na obserwacje całego przebiegu walki, to też na trybunach zjawiło się około 2.500 widzów. Stanowi to niewątpliwie rekord na tego rodzaju imprezie.

Na starcie stanęło 240-stu biegaczy (także liczba imponująca), a między nimi i Janusz Kusociński, który zgłosił się w ostatniej chwili. Nasz rekordzista startował, stosując się do wskazówek dr. Przeworskiego, który chciał się przekonać, czy noga jego pacjenta zniesie już dobrze ten pierwszy większy wysiłek.

Pod tym względem próba wypadła zdaje się, że zupełnie dobrze (stwierdzone to zostanie definitywnie dopiero na wtorkowem badaniu), natomiast równocześnie przekonaliśmy się że do pełnej formy jest jeszcze Kusocińskiemu bardzo daleko.

Rzecz to zresztą zupełnie zrozumiała; po wielomiesięcznej absolutnej biegowej abstynencji nie można wrócić do sił, mając za sobą kilka tylko lekkich treningów.

Z tej to przyczyny walka o zwycięstwo miała prawdziwie sensacyjny przebieg. Zaraz po starcie Kusocińskiemu zsuwa się pantofel, to też na manipulacji ze sznurowadłem traci on około 50 mtr. w stosunku do czoła długiego węża biegaczy. Po 800 mtr. Kusociński jest już jednak na czele i po pierwszem okrążeniu mija trybuny biegnąc równo ze zwycięzcą ostatniego „magistrackiego" biegu — Adamczykiem. Ten stan rzeczy nie ulega zmianie aż do ostatnich 800 mtr. kiedy to Adamczyk zaczyna zwolna zostawać w tyle, a jego miejsce przy Kusocińskim zajmuje niespodziewanie Duplicki z AZS'u.

Przy niesłychanej konsternacji widowni, obaj biegacze zbliżają się razem do taśmy. Nie pomaga i finisz Kusocińskiego. Duplicki trzyma się tuż przy nim i dopiero po rozpaczliwej walce przegrywa o metr na samej taśmie.

Biorąc nawet pod uwagę złą formę Kusocińskiego, należy stwierdzić, że Duplicki jest ponad wszelką wątpliwość olbrzymim talentem. Mimo wielkich trudności treningowych (pracuje po 12 godzin dziennie) i mimo braku śladu jakiegoś choćby najprymitywniejszego stylu, z łatwością pokonał stawkę najlepszych długodystansowców stolicy, kończąc bieg w znakomitej formie fizycznej. Doprawdy, że warto byłoby się poważnie zaopiekować tym zawodnikiem.

Szczegółowe wyniki biegu przedstawiają się następująco: 1) Kusociński 13:24.4 (trasa około 4.000 mt.) 2) Duplicki (AZS) o metr, 3) Adamczyk (K.P.W. Orzeł) o 15 mt. 4) Koper (Warsz.), 5) Russlewski (Żagew), 6) Puchalski (Warsz.), 7) Broma (Warsz.), 8) Wiśniewski (Warsz.), 9) Jurkowski (AZS), 10) Milcz (P.K.S.).

Zwycięstwo w klasyfikacji zespołowej odniosła Warszawianka, przed K.P.W. Orłem, AZS'em i Legja.

W. T.



Nerwy... nerwy...

Gdyby Orsi spokojniej splasował karnego

Turyn, w kwietniu.

Kulminacyjnym momentem sezonu piłkarskiego Italji był niedzielny mecz Ambrosiana — Juventus. Od początku mistrzostw trwa bowiem między temi klubami walka o prowadzenie i mistrzostwo. Był czas że Ambrosiana pewna już była zwycięstwa tak wielka miała przewagę. Potem jednak nastąpił przełom formy Juventusu, przyszło parę niepowodzeń medjolańczyków i przewaga Ambrosiany zredukowała się do dwu punktów. Parę dni temu Ambrosiana straciła nad to jeden punkt z Genovą i prowadziła już tylko jednym punktem.

W tych warunkach mecz turyński miał więc decydować o wszystkiem. Medjolan przysłał nań 10.000 widzów, Turyn dał kontyngent 25.000.

Siły widowni były nierówne, ale Ambrosiana czuła się jednak dobrze, tak silne poparcie znalazła od pierwszych minut u swej medjolańskiej części widowni.

Walka była niezmiernie zacięta. Na mokrem, ciężkiem boisku prowadzona nakładem wszystkich sił prędko doprowadziła do wyczerpania graczy. A bramki nie padały.

W 20 min. drugiej połowy nastąpił dramatyczny moment: Agosteo z Medjolanu dopuścił się brzydkiego faula na kierowniku ataku Juventusu. Karny; specjalista Monti, słynny pomocnik, wzbrania się strzelać; zastępuje go Orsi. Trybuny zalega grobowa cisza. Ostry plasowany strzał Argentyńczyka łapie końcami palców Coresoli. 10.000 zwolenników Ambrosiany wyje wprost z radości. Mecz kończy się ostatecznie bezbramkowo.

A walka, pierś w pierś, o prowadzenie trwa dalej.

Kto wygra ostatecznie Juventus czy Ambrosiana.

Fr.

A. Len 4)

OSTATNI MECZ

Nowela pięściarska

Tegoż wieczora, gdy Danny Dool wrócił do hotelu, Lefty Sporg leżał wyciągnięty wpoprzek łóżka w swoim pokoju.

— Well kid — powiedział menażer — obróciliśmy już trzecią walkę razem z Millenem. Wystawił całą gwardję najlepszych pięściarzy — do koloru, do wyboru...

— No i kogoście wybrali? — spytał pięściarz z dużem zainteresowaniem?

— Gdy ci powiem — oznajmił Danny wyniośle — nie uwierzysz własnym uszom.

— Ta-a-a? Kogoście więc wybrali? — powtórzył pięściarz.

Dool zatknął dwa duże polce w otwory kamizelki i zaczął przemierzać pokój: — Mecz odbędzie się za dwa tygodnie — rzekł uroczyście. A teraz zapisz to sobie na czole: w Camalii na miejskim stadjonie! Pojemność — dwadzieścia tysięcy widzów.

— Pierwsze dziesięć rzędów po dziesięć dolarów od pudła. Następne dziesięć po siedem pięćdziesiąt. Dalsze czterdzieści po pięć dolarów od siedzenia. Pozatem osiem tysięcy miejsc po trzy dolary, a reszta — po dwa. Trzydzieści procent z wpływów — to nasza forsa.

Sporg usiadł i oparł swe nabrzmiałe ręce o krawędź łóżka. Kogóż więc Millen wystawił? — spytał z niedowierzaniem — szampjona, czy co?

Dool roześmiał się na cały głos: — Możesz mi wierzyć lub nie — rzekł przyjmując odpowiednią postawę — przeciwnikiem twoim będzie... Sledge-Hammer Powell!!!

Bokser podniósł kolana pod sam podbródek i fiknął koziołka na materacu. Zdawało się, że huragan śmiechu rozsadzi ten mały pokoik hotelowy.

Danny Dool nie omieszkał dołączyć swojej porcji dobrego humoru. Gdy pięściarz trzymał się za brzuch i wił się z nadmiaru wesołości, menażer wyciągnął uroczyście kontrakt i machnął nim w powietrzu. Wymanicurowanym paznogciem podkreślił Leftyemu kilka najbardziej zasadniczych klauzul i obaj zgięli się wpół i wybuchnęli jeszcze głośniejszym śmiechem.

— Millen musiał chyba upaść na łeb — rzekł wreszcie Lefty — Wszak ja już cztery razy zwyciężyłem tego draba i zrobiłbym to poraz piąty nawet gdybym miał jajka w rękawicach.

III.

Canalia, gdzie Sledge-Hammer Powell znalazł to, co miało go powstrzymać od dalszych, bezcelowych wędrówek po ringach Ameryki, nie różniła się zasadniczo od wielu innych miast Stanów Zjednoczonych. Atmosfera zadowolenia i uprzejmości, tak nie licująca z tłumem, żądnym ujrzenia walki pięściarzy, panowała w tem miłem, schludnem miasteczku.

Gmach hotelowy z czerwonej cegły liczył pięć pięter wysokości i był okolony z dwu stron długim tarasem.

Miasteczko i hotel, z jego codziennym napływem i odpływem gości, stanowiły mały światek, którego granic narzeczona Cornelia nigdy jeszcze nie przekroczyła. Urodziła się w Canalii i spędziła w niej całe swoje dzieciństwo. Ojcem Cornelii był z zawodu malarzem pokojowym. Będąc zatrudnionym przez brata, zdradzającego większe niż on zdolności w kierunku handlowym — stary Bates miał pracę okrągły rok.

Z chwilą jednak jak mała Canalia zdobyła się na duży stadjon sportowy, nieoczekiwany dobrobyt zawitał do domu Batesów. Wujek Cornelii był głównym propagatorem pomysłu budowy stadjonu i wpływy jego wystarczały w zupełności, żeby zapewnić pracę superintendenta staremu Batesowi.

— Nie potrzebujesz już pracować w hotelu — rzekł ojciec do Cornelji po mianowaniu go na to stanowisko. Mogłabyś teraz zająć się gospodarstwem lub brać lekcje muzyki.

— Nie chcę siedzieć w domu — zaprotestowała Cornelia. Pracując zarabiam i czuję się bardziej niezależna. Pozatem lubię pracować. To mnie nie męczy. Spotykam ludzi. Widzę nowe twarze.

— Ludzi? Chcesz chyba powiedzieć — tych podróżujących sprzedawców — rzekł ojciec wzgardliwie.

— Do hotelu zajeżdża dużo ciekawych osób i prędzej czy później każda z nich odwiedza moją ladę z papierosami — zaprzeczyła Cornelja. W ten sposób poznaję ich i zawieram znajomości.

I tak więc Cornelia pozostała przy swej ladzie z papierosami, a Sledge - Hammer, podczas jednej ze swoich wędrówek, odwiedził hotel i tam właśnie się z nią poznał.

Przebieg ich romansu nazawsze pozostanie tajemnicą. Cornelja sprzedawała bowiem papierosy i cygara, a Sledge-Hammer nie palił ani jednych, ani drugich. Pozatem Sledge - Hammer kochał spokój i ciszę domowego ogniska w tym samym stopniu co cygan, lub badacz polarny, a pięknem swoich rysów przypominał raczej afrykańskiego goryla; Cornelja zaś nigdy nie wyjeżdżała z miasta, w którem spędziła całe swoje życie. Lecz mimo to romans robił wspaniałe postępy.

Sladge - Hammer pozostał więc w hotelu, gdzie podsycał płomyki szlachetnego uczucia, które powoli oplotły jego serce. Cornelja nie miała nic przeciwko temu i oto w krótkim czasie Sledge - Hammer, zmieszany i niezgrabny, złożył jej pierwszą wizytę.

Matka Cornelii obawiała się go trochę i prawdopodobnie dlatego nie stawiała żadnych przeszkód jego dalszym odwiedzinom. Ojciec zaś, ze względu na swe stanowisko, musiał z konieczności interesować się sprawami sportowemi i taka znajomość w zupełności mu odpowiadała. Amor więc pracował zawzięcie, a Canalia przyglądała się jego pracy.

*

Cornelia stała za swoją ladą, gdy Lefty Sporg, zgodnie z klauzulami w kontrakcie, zjawił się w Canalii, na trzy dni przed jego walką ze Sledge - Hammerem. Ujrzała go, skoro tylko otworzył frontowe drzwi hotelu i zanim je zamknął, serce jej wypełniło się odrazą do tego człowieka.

Chełpliwość jego w połączeniu z niezwykłą pewnością siebie w zestawieniu ze skromną postacią Sledge - Hammera były jeszcze bardziej jaskrawe. Cornelia przyglądała się uważnie Leftyemu i jego menażerowi, gdy obaj zapisywali swe nazwiska do księgi hotelowej. Komiwojażerowie, siedzący w hotelu, uzewnętrzniali swe zainteresowanie w sposób niemniej widoczny.

Uszu jej doszedł głos Danny Doola, rozmawiającego z clerkiem hotelu.

— Chcemy wynająć cichy pokój. Albo raczej dwa — połączone ze sobą. Lafty, mój dobry przyjaciel jest sławnym bokserem i dziennikarze spewnością będą deptać nam po piętach.

— Czy mam im powiedzieć, że panowie nie przyjmują nikogo? — spytał clark uprzejmie.

— Powiedzieć, że nie przyjmujemy nikogo? — Danny spojrzał ze zdumieniem na swego pupila. — Pan chce powiedzieć to reporterom?

— Nie, panie! Każdego, kto ma tylko ołówek i notes w ręku, kieruje się do naszego pokoju. Rozumie pan? I niech pan doda im jeszcze dwu piccolaków do eskorty, na wypadek gdyby jeden zemdlał, czy coś takiego.

Potem menażer zwrócił się do Lefty Sporga, radząc mu żeby udał się do swego pokoju i rozpakował rzeczy.

— Ja połażę tu jeszcze z parę minut — rzekł głośno, tak, że Cornelia słyszała go wyraźnie. Chcę się rozejrzeć w tej metropolji.

Parker -- Pajkowski w reprezentacji tenisowej U. S. A.

Wstawienie Polaka do drużyny puharowej po gorącym apelu Tildena

Big Bill Tilden został oficjalnym trenerem amerykańskiej drużyny do puharu Davisa, mając do pomocy Ellswortha Vinesa. Świadczy to, że Ameryka poważnie przygotowuje się do odebrania puharu z rąk Anglji, że chce wykorzystać moment konjunktury, gdy tenis francuski przechodzi kryzys, a tenis angielski jeszcze nie zasiedział się na tronie królewskim.

Powołanie Tildena na kierownika treningów zbiegło się z artykułem, ogłoszonym przez niego w jednym z wielkich dzienników amerykańskich o Davis Cup. Nie ulega więc wątpliwości, że Związek powołując Tildena, akceptował jego koncepcje. A że w programie Tildena jest wiele cennych wskazówek i dla innych państw, i że wielką rolę gra w nim Frank Parker, streszczamy go niżej.

Tilden opowiada więc najpierw w jakich warunkach walczyła Ameryka od 20 lat o puhar Davisa, jak to Mc Loghlin, Bundy, Johnston, Williams, Richards, Hunter i on sam toczyli ciągłe walki z amerykańskim komitetem puharowym, który kierował drużyną walczącą w Europie.. z za Oceanu.

O pamiętnej porażce w roku 1927 pisze Tilden m. in.: „Po wielkim tournee po Europie, podczas którego graliśmy trzykrotnie z Francuzami, zostaliśmy po powrocie do Ameryki zaproszeni przez Związek na kolację.

Tu zdawaliśmy sprawę z wielkiego wrażenia, jakie zrobili na nas Lacoste, Cochet i Borotra. Przepowiadaliśmy ich zwycięstwo, jeśli Ameryka nie przygotuje się solidnie do meczu. W odpowiedzi na to 14 dżentelmenów po kolei oświadczyło nam, że Francuzi przegrają 0:5, lub w najgorszym razie 1:4".

Tilden pisze następnie, że przed meczem z Anglją w roku ub. ofiarował się wraz z Barnesem trenować bezpłatnie drużynę amerykańską i że mu odpowiedziano, że Ameryka nie potrzebuje trenera. Pisze też, jak przetrenowano bezsensownemi metodami pracy zupełnie Vinesa, któremu kazano np. jeszcze w dniu meczu z Austinem rozgrywać ciężkie spotkanie treningowe.

Ani Allison, ani Lott, Sutter czy Shields nie mogą odebrać puharu z rąk Anglji — pisze Tilden — trzeba oprzeć się na młodych, utalentowanych siłach.

Ale jak przygotować je do zwycięstwa? Najważniejszą sprawą jest wybór kapitana drużyny, obdarzonego wszelkiemi możliwemi pełnomocnictwami, odpowiedzialnego przed Związkiem dopiero pod koniec sezonu. Musi nim być naturalnie czynny albo były gracz, o odpowiedniej rutynie międzynarodowej. Ktoś, kto cieszy się zaufaniem graczy i umie to zaufanie wykorzystać.

Naturalnie, trudno jest znaleźć taki ideał.

Ale Tilden przypuszcza, że Allison, Richards, Williams czy Hunter byliby odpowiedni.

Potem trzeba wybrać 4 utalentowanych graczy, niemi muszą być Sydney Wood, Frank Parker i Gene Mako. Trzeba się zapytać Wooda, z kim chce grać w doublu i zbudować drużynę z Wooda i Parkera w singlu, Wooda i czwartego gracza w doublu. Double rezerwowy składałby się z Parkera i Mako.

Ci chłopcy muszą w niedalekiej przyszłości stworzyć bardzo silny zespół! Tak jak muszkieterowie francuscy, będą mogli na długie lata odzyskać puhar dla Ameryki.

Przecież w ten sam sposób — pisze Tilden — walczyła i Anglja o puhar.

W niezliczonych walkach przygotowywano Austina, Perry'ego, Lee i Hughesa, do ostatecznego triumfu w roku 1933.

— Inne państwa powinny iść za przykładem tej znakomitej metody — kończy swe wywody Tilden.

*

Że rady Tildena zostały wzięte poważnie pod rozwagę świadczy o tem ostatnie postanowienie Związku amerykańskiego. Do treningów przed rozgrywkami zostali powołani przez kapitana Związkowego Norris Williamsa, a więc znakomitego gracza, Sydney Wood i Frank Parker z pośród młodych. Obok nich widzimy jeszcze Stoeffena i Shieldsa też młodych jeszcze, ale rutynowanych graczy oraz „starych" Lotta, Allisona i van Ryna.

Są więc pewne odchylenia od rad Tildena. Brak Gene Mako i owego młodego partnera Wooda do double. Ale Związek amerykański boi się pewnie już teraz posyłać młodzież na ciężkie walki. Przykład Vinesa podziałał odstraszająco. Pamiętamy przecież wszyscy jego wspaniały start w Europie i jego załamanie w roku ubiegłym.



JIRO SATOH, AS TENISU JAPOŃSKIEGO
skacze przy siatce do backhandowego woleja, a na prawo widzimy go w Berlinie, podczas prezentacji przez posła japońskiego — komisarzowi sportowemu Niemiec, von Tschammerowi.



SONIA Nr. 2
Na horyzoncie łyżwiarstwa wyrasta obok Soni Henie druga gwiazda o tem samem imieniu. Sonia Orłowskaja wygrała na Wszechrosyjskich Igrzyskach wszystkie sprinty łyżwiarskie.

Zjazd i slalom o mistrzostwo Tatr

Zawody zjazdowe o mistrzostwo Tatr, zorganizowane na Wielkanoc w Szczyrbskiem Jeziorze, a zbojkotowane przez Polaków ze względu na znane antypolskie wystąpienia Czechów na Śląsku cieszyńskim, zgromadziły na starcie całą elitę narciarstwa czeskiego.

Bieg zjazdowy spod Wysokiej do Jeziora popradzkiego (3500 mtr.; różnica wzniesień 800 mtr.) wygrał Hromadka 2:59,7, 2) Cifka 3:06,5, 3) Skrbok 3:09,8, 4) Ruzinsky 3:12, 5) Vaclavik 3:14,8. Barton i Vraña nie zabłysnęli talentami zjazdowców. Wśród pań zwyciężyła Stehlikova 4:32,2. Trasa była o 500 mtr. krótsza.

W poniedziałek odbył się slalom na trudnej trasie długości 490 mtr. i różnicy wzniesień 250 mtr. Zwyciężył Węgier Kovarik w czasie 1:07,4, który zajął też pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej. Drugi był Vaclavik 1:21,8, trzeci Hromadka 1:25,6, 4) Braeth 1:27,4.

Satoh już nie stanie na korcie!

Tragiczna śmierć asa tenisu japońskiego

Jeden z najwybitniejszych tenisistów świata Japończyk Jiroh Sato popełnił samobójstwo. Przed paroma dniami na parowcu Hakodate jako wódz japońskiej drużyny puharowej, na czele graczy: Yamagishi, Fujikura i Nishimura opuścił on Tokjo, w czwartek nadeszła wiadomość że na wysokości Singapore rzucił się do wody.

Powody samobójstwa są nieznane i zapewne nigdy nie będą znane. Podobno Satoh wyjechał z Japonji wbrew woli, na wyraźny rozkaz Związku; podobno cierpiał na depresję psychiczną już przed wyjazdem i ta podróż wbrew woli rozstroiła jeszcze jego nerwy doprowadzając do rozpaczliwego kroku. Podobno nie chciał się rozstawać z narzeczoną, znaną tenisistką japońską Okada.

Tenis japoński stracił w każdym razie swego wodza, najwybitniejszego gracza jakiego posiadał, bezcenną siłę w obliczu ciężkiego spotkania z Australją o puhar Davisa.

Jiroh Satoh był przedewszystkiem taktykiem tenisu. On to w grze podwójnej potrafił wykorzystać fenomenalny talent Nunoi, on to w grze pojedynczej potrafił rozgryźć każdego, potrafił znaleźć odpowiedź na pełne talentu ataki Cramma czy Austina, pełne żywiołowości — Perry'ego.

Przez dłuższy czas był uważany za drugiego tenisistę świata. Upoważniały do tego zwycięstwa nad Perrym i Austinem zwycięstwo i dwie porażki z Crawfordem w najważniejszych turniejach ub. sezonu. Złe wyniki na mistrzostwach Ameryki (porażka z Manginem) zepchnęły go na trzecie miejsce w oficjalnej liście Wallis Meyera.

Najlepsze to miejsca, jakie kiedykolwiek osiągnął tenis japoński, który miał w swych szeregach takich graczy jak Shimizu czy Harada. Miejsce tem cenniejsze, że wywalczone w okresie żywiołowego rozwoju tenisu, kiedy dziesiąte miejsce na świecie, jest więcej warte niż piąte przed dziesięciu laty.

Tragiczna śmierć Jiroh Satoh tworzy w szeregach tenisu światowego lukę, która nieprędko będzie zapełniona.

W SZYBOWCU NAD CHANELEM
Miss Joan Makin zdała celująco egzamin z umiejętności pilotowania szybowca, przebywając na holu za samolotem kanał La Manche.

Kronika zagraniczna

Mistrzem Anglji w biegu naprzełaj został zwycięzca biegu 6 narodów — Jack Holder, przebywając dystans 10 mil w 52:21,4. Za nim o 2 minuty z tyłu przybył Dougall.

Manchester City, finalista puharu Anglji został wybrany na sparring-partnera reprezentacji Austrji przed mistrzostwami świata. Mecz odbędzie się w połowie maja w Wiedniu.

Rod. erich Menzel doznał sensacyjnej porażki w mistrzostwie Aleksandrji; pokonał go Puncec 6:4, 5:7, 6:2. Jugosłowianina pobił skolei Hughes 6:4, 2:6, 6:2, który wygrał też z Palladą 6:3, 6:3. W grze podwójnej Hughes, Menzel pobili braci Grandguillot 8:6, 8:10, 3:6, 6:4, 6:3.

Mistrzostwa kolarskie Włoch otwarte zostały wyścigiem dookoła Toskanji, ze startem i metą w Neapolu. Dystans 387 klm. przebył zwycięzca Learco Guerra w czasie 8:15:30. Następne miejsca zajęli Cipriani, Soffietti, Gino i wielki rywal Guerry Alfredo Binda.

Sensacją turniejów tenisowych Riviery jest młodziutka 12-letnia Chinka Gem Hoaching. Gra ona jak na swój wiek fenomenalnie, tak że już teraz rokują jej karjerę Zuzanny Lenglen.

Na wielkie zwycięstwa jest naturalnie jeszcze za młoda.

Wielki wyścig wioślarski z doganianiem t. zw. „Head of the river" rozegrany na Tamizie, a polegający na tem, że dogoniona ósemka zostaje wyeliminowana, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem London Rowing Club nad słynną osadą Pembroke College z Cambridge, która stanowiła podstawę zwycięskiej osady Cambridgu w meczu z Oxfordem.

Schalke 04 jedna z najsłynniejszych drużyn Niemiec w której barwach gra paru emigrantów polskich, m. in. Kuzorra i Czopan, przyjeżdża w czerwcu do Katowic na otwarcie nowego boiska IFC.

Pływacy japońscy organizują wielkie tournee po Europie. Będą oni m. in. gośćmi Magdeburga w czasie mistrzostw pływackich, dalej Wiednia i Pragi. A może i Polska ich zaprosi?

Na mecz Belgja — Holandja w Antwerpji o mistrzostwo świata wszystkie bilety w ilości 45.000 są już wyprzedane choć spotkanie to odbędzie się dopiero 29 kwietnia.

Ameryka chce zorganizować mecz bokserski Europa — Ameryka, przyczem w skład drużyny europejskiej mają wejść sami mistrzowie Europy, którzy wywalczą te tytuły w Budapeszcie. Team Europy ma startować w Nowym Jorku, Chicago, Bostonie i Kansas City. Sekretarz FIBA p. Kankowsky odnosi się przychylnie do tego projektu.

Amerykańska reprezentacja w koszykówce kobiecej, która przyjeżdża do Europy na mistrzostwa świata w Londynie, rozegra w dniach 15 — 23 lipca szereg spotkań w Polsce.

Tegoroczne mistrzostwa świata w hazenie odbędą się w Czechosłowacji przy udziale Polski, Jugosławji i Czechosłowacji. Mecz Polska — Jugosławja ma się odbyć 30 czerwca lub 1 lipca w Pradze. Zawodniczki polskie przejdą przedtem specjalny trening w obozie na Bielanach.



TRUDNA PARTJA „CYCLOPEDESTRE'U"
Na czele stawki niedzielnego kolarskiego biegu naprzełaj idą jeszcze Stahl, Korsak-Zaleski i Cieniewki (wszyscy W.T.C.). Zwycięzca, Kiełbasa, wysunie się dopiero później.



ROZPACZLIWA AKCJA BRAMKARZA D. F. C.
na meczu z Bohemians, podczas turnieju praskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.10 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5 7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"